

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono i uczaltem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
9

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowa płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

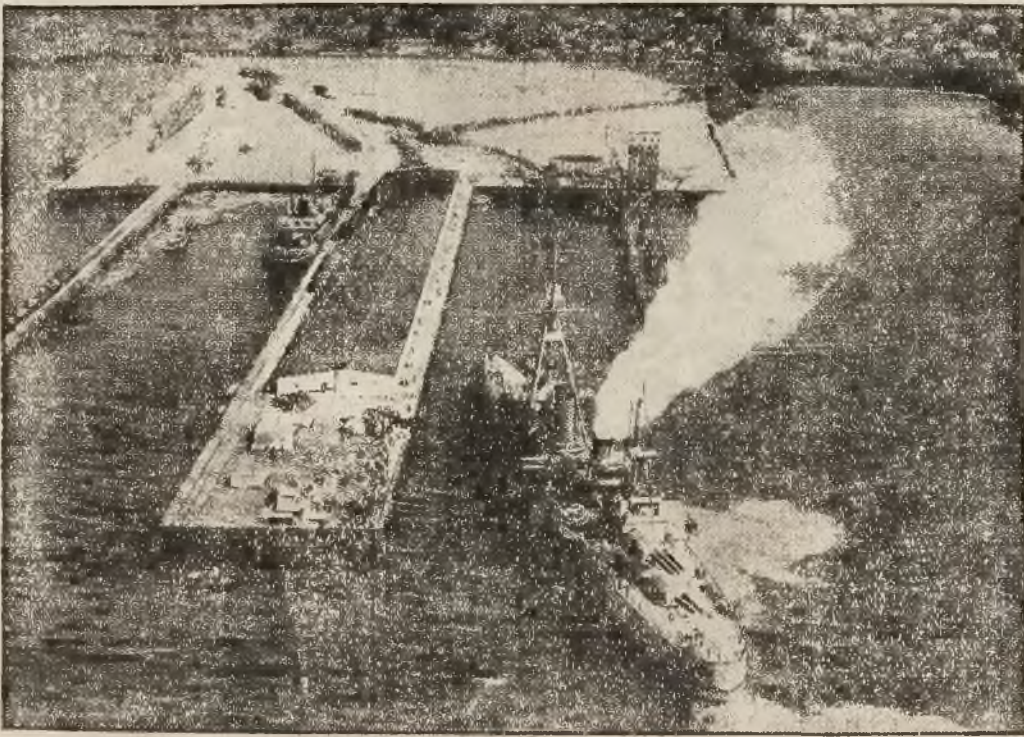
Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł. — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płać za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa.

Niedziela, dnia 1-go marca 1931 roku.

Kraków.



Obraz nasz przedstawia port Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, do którego zawija właśnie wielki wojenny okręt Stanów Zjednoczonych „Pensakola” największy wojenny okręt świata.

Jak to przetrwać.

Ze strasznych cierpień, które przeżywamy, rodzi się obawa, aby rozpacz nie skierowała uczynków naszych na zdradziecką drogę, aby nie zamąciła pamięci naszej o najważniejszym obowiązku naszym wobec Ojczyzny, Polski. Obawę tę i przestrozę wypowiadam na podstawie listów Czytelników z różnych stron. Dowód na to stanowi lęk o Polskę ob. Michała Dymka z Żydaczowskiego. Nie można się nawet bardzo tem gorszyć, że ludzie doprowadzeni do ostateczności a nieświadomi kryzysu światowego mile wspominają czasy niewoli i przypisują winę teraźniejszych cierpień nieumiejętności własnych rządów. **Nieogledne postępowanie opozycji stronnictw polskich**, przedstawiające wszystko w najczarniejszych barwach, dolewa oliwy do ognia, wywołuje tęsknotę w niewolniczych duszach, nieświadomych tego, że lud w Rosji, Niemczech i na ca-

łym świecie przechodzi teraz naprawdę takie-same straszne skutki kryzysu. I to fatalne, że różni burokraci nie zważają na rozpaczliwe położenie chłopów, tylko czempredziej popisują się swymi niewczesnymi reformami, zamiast **przeczekać krytyczny okres. NA TO POWINNI POSŁOWIE ZWRÓCIĆ RZĄDOWI UWAGĘ.**

To jest pewne, że ani rozpacz, ani zejście na manowce, nikomu nie pomoże, tylko **zaszkodzi**. Jedyne sposoby, to zaciąć zęby, pracować, trwać, bo **zmiana nadejdzie**. Dobytek stracony będzie można odzyskać, byle zdrowie zostało i honor ludzki. Wierzę niezłomie, że skoro to mężnie przetrwamy, to nagrodą będzie chwala Polski i triumf Jej wiernych obywateli.

Pamięć o Polsce nadewszystko. Jej się ofiarujmy w naszych cierpieniach.

Jan Stapiński.

DO MATKI POLSKI.

Polsko Ojczyzno moja, ja Twój syn zwracam się do Ciebie w tym czasie, kiedy tak źle dzieć się poczyną, kiedy rolnictwo tak upada i wielu traci ufność, choć Ty Matko nie jesteś temu winna. Są winni, ale inni. Ja z zapłakanymi oczyma patrzę na ten **bolszewizm, który tu powstaje**. Matko moja, nie dawność z grobu powstała, a już nowy grób Ci szykują, nieraz i tacy, co za Ciebie krew swą przelewali. Masz Matko dużo synów dobrych, którzyby Cię nie opuścili i w najcięższych chwilach, lecz broniliby do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi. **Ale są i Judasze** gotowi do zdrady za srebrniki... Do tych się odzywam, przypomnijcie sobie straszne chwile naszych przodków, którzy cierpieli niewolę, których katowano za pacierz polski, których wieszano albo wysyłano na Sybir. Uważajcie na krew braci swoich, poprawcie się, bo germaniec każdej chwili czyha na nas i chce nam Ojczyznę w grób złożyć.

Wola Lubomirska, pow. Żydaczów. M. Dymek.

Nowe meldunki i rejestracje.

Sesja wójtów i sekretarzy w Rzeszowie

O nowych zarobkach i dochodach dla zubożonego i obdłużonego chłopstwa nie słyhać. Ale nowe koszty biurokratyczne i wydatki sypią się z Warszawy jak żęby się naumyślnie zawzięli na nas w tych najcięższych czasach. Oto rozporządzenie o **NOWYCH URZĘDACH MELDUNKOWYCH I O REJESTRACH RUCHU LUDNOŚCI**, — o czym już pisały gazety nawet rządowe, ale nikt tego nowego biurokratycznego rosyjskiego wymysłu: **nie pochwalił** — bo nie może. Miasta i magistraty, co mają dochody wielkie i urzędników, zachodzą w głowę, skąd wezmą pieniędzy na ten nowy i zbyteczny urząd, a cóż dopiero mówić o wsiach i urzędach gminnych, gdzie nie ma, czem opłacić posłusznego i pisarza, a tu kazuja

nowe księgi zaprowadzać, — a na te księgi i niezliczone kartki tzw. ankiety, osobne szafy, a do tych ksiąg i szaf **osobne pomieszczenie i urzędników**, a od biedy jednego przynajmniej na czas zaprowadzenia tych ksiąg.

Te piękne nowości, biurokratyzmu warszawskiego preferował nam na sesji wójtów i sekretarzy w Rzeszowie w piątek 13. II. 1931. referendarz Belina imieniem starostwa tak dokładnie, żeśmy osłupieli na widok ogromu tej zabawy biurokratycznej, z której nikt chleba nie upiecze chyba ci urzędnicy, którzy będą w tem robić, za co się im musi zapłacić. Zapowiedzianych jest w tej samej sprawie jeszcze kilka sesji wójtów i sekretarzy, a ta piątkowa sesja była sobie dopiero takim zwiastunem tej nowiny biurokratycznej. Dowiedzieliśmy się, że **każdy człowiek** nie wiedzieć po co — **bedzie musiał być zapisany do kilku ksiąg w gminie**, — a do tych ksiąg zanim go wciągną, to muszą z tym człowiekiem spisać kilka **ładnych kartek drukowanych i to białych, różowych i zielonych**, a znowu na te kartki inaczej nie może być nikt wciągnięty tylko na podstawie **osoblistyki dokumentów**.

Czy zdaje sobie kto sprawę z tego miłego wstępu? Kilkakrotne księgi, — jeszcze liczniejsze kartki i osobiste dokumenty, a **przedewszystkiem metryki musi każdy mieć**. Mamy Bogu dzięki coś 30 milionów mieszkańców w Polsce, jeżeli więc każdy będzie musiał brać metrykę do tej rejestracji, co będzie kosztować choćby tylko 2 zł. od osoby, to mamy już **60 milionów zł. na same metryki**. A teraz co będą kosztować te księgi, a te kartki drukowane, a szafy czy skrzynie, bo to musi być **pod zamknięciem**, a teraz urzędnicy razem znow przynajmniej ze 60 milionów, to razem 120 milionów będzie kosztować urządzenie meldunkowe i rejestry ludności. A teraz niech nam kto wytłumaczy **NA CO TO I PO CO**. Czy bez tego nie można żyć choćby jeszcze z 10 lat w Polsce?

To też zabierając głos zaznaczyłem na wstępie, że nie tylko sama rejestracja meldunki i ta robota bezpłodna nas przeraża, ale ta świadomość, że tam we Warszawie, skąd idą rządy na cały kraj, nie ma ludzi, co by sobie zdawali sprawę z położenia w kraju, — co by wiedzieli, czego ludności potrzeba **pierwej niż rejestracji**. To jest dla nas straszne, że raz po raz wychodzą z tej Warszawy ukazy, a **co jeden to nowy ciężar na biedną ludność**. Ulgi żadnej nie wydał tylko **samie ciężary** i to już w pierwszym kwartale nowego sejmiku i nowego rządu. Same nowe ciężary, które obarczają ludność wycieńczoną nowymi wydatkami! **I to jest przerażające, że NIKT DOTAD NIE OTWORZYŁ GĘBY** w obronie uciesnionych podatników chłopów, ani z posłów rządowych jedynkowych, ani z opozycji. **A W TYCH SPRAWACH POWINNA SIĘ POTOCZYĆ NA WARSZAWĘ LAWINA PROTESTÓW I PODPISÓW I PIECZATEK GMINNYCH** — żeby nas nie mieli za prochlne stado baranów. Któż to ma wszczać jak nie Związek Chłopski i to niby złączone stronnictwo chłopskie i posłowie chłopscy?

Następnie powiedziałem na tej sesji, że gdyby nam kazali pospisywać wszystkich bezrobotnych na wsi, a zadłużonych małorolnych, którychby jakiś długoterminowy kredyt jeszcze mógł uratować, to byśmy to uznali, że mamy nad sobą **ooców i opiekunów**, którzy pamiętają o nas, ale ta-

Zawiadamiam, iż przeniosłem swoją kancelarię adwokacką w Rzeszowie z domu przy ul. Zamkowej Nr. 16. — do domu przy ul. Zamkowej Nr. 9, I. piętro.
Dr PIOTR WIĘCEK
adwokat w RZESZOWIE.

kie spisy i takie pisanie bezplodne to możnaby przynajmniej odroczyć do lepszych czasów. — I wszyscy obecni na to się zgodzili — a przecież byli na sesji prawie sami tacy, którzy prowadzili głosowanie przy ostatnich wyborach na jedynkę, a dziś ci nasi wybrańcy siedzą cicho i chwala to co im Warszawa pokaże. A TAK BYĆ NIE POWINNO, bo posłowie po to są wybierani z po-

śród ludności, ABY MÓWILI WE WARSZAWIE co tej ludności w kraju brakuje do życia i do ludzkiego szczęścia. Jednak nasi panowie posłowie jak zajądą do Warszawy to myślą o swoim szczęściu a nie o wyborcach i ich biedzie i DLA-TEGO RZĄD I URZĘDNICY ROBIA CO SIĘ IM SPODOBA.

Szmigiel Antoni, wójt.
Babica, 19. II. 1931.

Raj w gminie zbiorowej.

Pragnę Czytelników i ogół społeczeństwa zapoznać z ustrojem i życiem gminy zbiorowej na przykładzie gm. HUSZCZA na Wołyniu. Gmina ta liczy 15 wiosek oddalonych od 7—12 km. najgorszej drogi. W każdej wiosce jest sołtys wybierany przez ludność danej wsi na 1 rok. Sołtys spełnia to co w gminie pojedynczej wójt, za co pobiera 10 do 20 zł. miesięcznie. On pobiera podatki, asekuracje, udziela asysty policji, doręcza wezwania, nakazy, wydaje paszporty, jednym słowem czuwa nad wsią, którą reprezentuje. W każdej zaś sobotę jedzie furmanką (podwoda) do gminy na sesję, która trwa od 10 zrana do 8 wieczorem na stojąco. Tam składa pieniądze z podatków, oddaje recepty, a otrzymuje nowe i wraca.

W gminie odbywają się raz na miesiąc posiedzenia rady gminnej (14 radnych), za co otrzymują diety po 4—5 zł.

Władzą wykonawczą jest Urząd gminny składający się 1) wójta, pobierającego 150 zł. miesięcznie, wybranego na lat 3, 2) sekretarza gminy w IX stopniu płac urzędników państw., pobiera 350 zł., 3) zastępcy sekretarza, 4) 1-go pomocnika, 5) 2-go pomocnika, 6) panny przy dzienniku podawczym, 7) stały woźny. Ten aparatik urzęduje fest, bo od 8 rano do 3 popołudniu. Koszta tej administracji gminy wynoszą 16.000 zł. na 50.000 zł. budżetu ogólnego. Czynność tych urzędników tylko biurowa: pisanie, przepisywanie, odpisywanie i t. d.

A więc sołtys jest wykonawcą gminy w stosunku do danej wsi, gmina zaś tylko pośrednikiem między powiatem a wsią i prowadzi kancelarję. Całkiem niepotrzebny i zawadzający pośrednik, a bardzo kosztowny.

Skutek: biurokracja gminna pożera 16.000 zł. tj. 1/3 budżetu, a sołtys wszystko załatwia tak, jak w gminie pojedynczej wójt. ludność zaś odbywając 12 km. pielgrzymki do gminy do zameldowania się, po książeczkę wojskową lub książeczkę ewidencyjną za kupionego konia, w sprawie przesłuchania lub zaświadczenia i to zawsze osobiście, często z dwoma świadkami, nieraz z powodu nieobecności wójta lub sekretarza wraca z niczem straciwszy dzień.

Na 15 wsi tylko jeden dom gminny, gdzie mieści się biuro urzędu i mieszkanie sekretarza. Ani jednego domu ludowego, ani jednej straży pożarnej, ani jednego sklepu kółka rolniczego. Na 15 wiosek jeden tryjer do czyszczenia zboża, ani jednej spółki wodnej czy gospodarczej. Jednym słowem martwota, wieczna, beznadziejna martwota. Ale w gminie urzędników jak w Małopolsce w Starostwie, wszystko z piórkiem, przed gminą stale konie (poczta) do dyspozycji urzędników gminnych lub powiatowych. Koszta poczty znowu od 3.50—4.000 zł. lub więcej.

Dlaczego taka martwota. Dlatego, bo wioskom w gminie zbiorowej brak tego inicjatora, którym

jest wójt-naczelnik gminy pojedynczej, za którym cała wieś, który pilnuje w miejscu swej szkoły, buduje Domy Ludowe, zakłada straże, Kółka Rolnicze i t. d. W gminie zbiorowej wójt czy sekretarz często nie zna podległych wiosek, bywa raz na rok, pragnie dla swego spokoju martwoty wszystkich wsi, nie pozwala postępowszym wsiom wybić się nad ciemniejsze, biernie i wrogie wszelkim postępowym. Urząd gminy zbiorowej równoważy wszystkie wioski dlatego, że wieś gminy zbiorowej nie ma samodzielności, nie może współzawodniczyć, iść naprzód w postępie przed innymi wioskami. Ciężki aparat zabija wszelką inicjatywę, która w gminie pojedynczej spotyka się zawsze z poparciem materialnym gminy.

Jednym słowem wójt gminy zbiorowej, któremu na wsiach nie zależy, nie dba o nie, wykonuje tylko co mu każe władza wyższa, poza ramy ścisłego urzędowania nikt głowy nie wychyli. Jedynie gmina pojedyncza ożywić wioski, pobudzić, podnieść może, więc taką gminę, a nie martwy zlepek dać Rząd obecny Polsce powinien, ustroj gminy pojedynczej, zachodniej, a nie wschodnio-azjatyckiej forsować trzeba. Prasa na ten temat szeroką dyskusję rozwinąć powinna, rzeczowo, bez uprzedzeń kordonowych tę sprawę traktować.

Ludność Kongresówki chętnie i gorąco pragnie już gminy pojedynczej. Lecz pp. sekretarze tylko boją się o swoje X i IX klasy płac, przeciwne uchwały forsują, co im się w sztucznej gminie udaje. Wkrótce napiszę więcej.

Obywatele gminy zbiorowej.

* * *

Przyjaciel Ludu dziękuje Autorowi za powyższy szkic gminy zbiorowej Huszcza i czekamy na ciąg dalszy. A Czytelników w innych gminach zbiorowych prosimy, aby w podobny sposób donieśli nam o urzędowaniu u nich.

Wszystkich przeciwników gmin zbiorowych w całej Kongresówce prosimy, aby wyszeli ruch za gminami jednostkowymi, aby wysłali odpowiednie petycje na rece posłów sejmowych z ich okręgów. Przyjacielowi o tem donosili dla zanotowania w gazecie, gdyż bez tego posłowie — zwolennicy gmin zbiorowych mogliby petycję zlekceważyć.

Prezes sejmowej komisji administracyjnej wice-marszałek Poikiewicz oznajmił, że w najbliższym czasie przyjdzie pod obrady Sejmu ustawa o ustroju gmin wiejskich, w kierunku ujednostajnienia ustroju gminy, to znaczy zaprowadzenia gmin zbiorowych.

To nakazuje nam pospiech w zbieraniu petycji i akcji obronnej przeciw gminom zbiorowym, tak w Małopolsce i Wielkopolsce, jak i w Kongresówce.

„Piast“ milczy w tej sprawie dotychczas. „Lud katolicki“ oczywiście jest za gminą zbiorową, a właściwie za „gminą parafialną“.

Wezwijmy posłów na zgromadzenie.

Pogłoska o skasowaniu starostwa w Brzozowie i o rozdzieleniu powiatu między Krosno, Sanok i Przemysł szerzy się coraz powszechniej. Nasza gmina Malinówka, Zmienica, Trześniów, Haczów, Jabłonka polska, miasto Brzozów, Przysietnica, Starawieś, Blizne, Domaradz, Jasienica, Wola jasienicka i Orzechówka, miałyby być przyłączone do powiatu Krośnieńskiego. Ta wieść wywołuje powszechne zdziwienie i rozgorzyczenie. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę, na jak wielką stratę czasu, wydatków i trudów tak urzędy gminne jak i pojedynczych mieszkańców naraziłoby takie oddalenie od siedziby władz powiatowych.

Uważam za konieczne, aby posłowie BBWR z naszego okręgu wyborczego tj. gen. Galica, p. Augustyński, p. Jurczyk i p. Grodzicki urządzili rychło zgromadzenie w Brzozowie dla wyjaśnienia tej sprawy i uspokojenia ludności. Jeżeli innych ciężarów i niedostatków nie potrafią usunąć, to przynajmniej od tego niebezpieczeństwa powinni nas uwolnić. Apeluję do urzędników wymienionych gmin, aby listownie zwróciły się do posłów o rychłe zwołanie takiego zgromadzenia.

A teraz sprawa gmin zbiorowych. Uważam za bardzo wskazane, aby Przyjaciel Ludu ogłosił dokładne sprawozdanie z działalności gminy zbiorowej: 1) jaki obszar zajmuje w całości, 2) ile wiosek w nią wchodzi, 3) ile owe pojedyncze wioski liczą domostw i mieszkańców, 4) jaka gmina zbiorowa ma zakres działania własny i poruczone, 5) jaki jest roczny budżet, jakie dochody i wydatki, 6) ile spraw wykazuje dziennik podawczy i ile ekspedyt, 7) kto zatrudniony w urzędowaniu i za jaką płacą miesięczną czy roczną. Mając te dane będziemy mogli dopiero rzeczowo wyrozumieć, co dobrego i co złego wynika z gmin zbiorowych. Dla porównania trzeba będzie zestawić koszt urzędowania naszych np. sześciu czy dziesięciu gmin jednostkowych któreby miały utworzyć gminę zbiorową czy okręgową (np. Haczów z Bzianką, Trześniowem, Jabłonicą polską, Malinówką i Wróblikiem). Proszę wójta Haczowa p. Józefa Matusza jako byłego posła, aby się zajął zebraniem zestawień z tych gmin, liczących razem około 2.000 domostw z 10.000 ludności. Ze swoje

gminy Malinówki sprawozdanie roczne już tu załączam z prośbą o wydrukowanie.

Po bardzo dokładnem rozważeniu wszystkiego, jako sekretarz trzech gmin, jestem stanowczym przeciwnikiem gmin zbiorowych, — właśnie na podstawie kilkoletniego urzędowania.

Jan Czubski, sekretarz.

Malinówka, pow. Brzozów.

PETYCJE PRZECIW GMINOM ZBIOROWYM nadesłały gminy: Haczów pow. Brzozów i Modlniczka, pow. Kraków, Turzpole, Draganowa, Malinówka, Jabłonka polska.

Kilka milionów nowych wydatków. Prezent dla lekarzy.

Obywatel Iks już od 20 lat choruje każdej zimy na katar oczu. Różni lekarze specjaliści przepisywali mu różne recepty, ale zupełnie kataru usunąć nie potrafili. Z pośród recept najskuteczniejszą okazała recepta dra Zeta, więc tej recepty ob. Iks od kilku lat używa, powtarzając to samo lekarstwo kilka razy przez zimę. Tasama choroba, to samo lekarstwo.

Ob. Wu przebył przed 10 laty silne odmrożenie nóg. Mimo starannego leczenia niektóre dokuczliwości odmrożenia odnawiają się każdej zimy. Ob. Wu przekonał się, że lekarstwo przepisane przez lekarza dra El doskonale działa, więc tasamą receptę stosuje każdego roku z nastaniem zimy.

Ob. Ka wypróbował na swem ukochanem dziecku znakomitą receptę przeciw poparzeniu skóry przez spalenie czy oblanie wrzącą cieczą (mlekiem, wodą, herbatą, zupą itp.). Recepta ta była dobrodziejstwem dla wszystkich mieszkańców odległej wsi w wypadkach takiego poparzenia.

Takich wypróbowanych recept na takiesamie wypadki nieszczęść trafiało się więcej po wsiach i przez ich stosowanie ratowali się biedni ludzie.

WSZYSTKIE TAKIE RECEPTY I LECZENIA MUSZA TERAZ W CAŁEJ POLSCE ZNIKNĄĆ.

Oto właśnie zostało wydane rozporządzenie rządowe dla wszystkich aptek, że każda recepta apteka po zrobieniu lekarstwa zatrzymuje u siebie (czyli konfiskuje), a choremu wydaje tylko odpis recepty. Z odpisu nie wolno już zrobić drugiego raz lekarstwa, lecz musi być oryginalna nowa recepta lekarza. To znaczy, że ob. Iks będzie musiał każde zimy kilka razy opłacić się lekarzowi za wystawianie takiej samej recepty na katar oczu, ob. Wu recepty na odmrożenie, ob. Ka na oparzenie itd. Wszystkie takie wypróbowane recepty na specjalne wypadki muszą zniknąć, bo aptekarzowi nie wolno wydać nie lekarstwa.

Czy Wysoki Rząd wydając to rozporządzenie obliczył się dokładnie i wszechstronnie ze skutkami, jakie to musi wywołać?

Referent tego rozporządzenia zostanie z pewnością honorowym członkiem wszystkich związków lekarskich, honorowym doktorem wszystkich wydziałów lekarskich na uniwersytetach, otrzyma zapewne od wszystkich lekarzy drogocenne prezenty. Zasłużył na to przez znakomite powiększenie dochodów lekarzy. Ale biedni ludzie będą go przeklinać tak długo, aż to rozporządzenie zostanie wycofane i unieważnione zupełnie. Do polepszenia zdrowia ludności to rozporządzenie z pewnością się nie przyczyni, tylko do pogorszenia.

Dlaczego ludność używa różnych fuszerów, znachorów, wróży, zażegnawczy itp.? Bo nawet średnio zamożnych ludzi nie stać teraz na opłacanie kosztownych wizyt lekarskich, a cóż dopiero mówić o nędzarach chłopskich zruinowanych przez zgubną politykę „zastaw się a postaw się“. I to rozporządzenie przysporzy dochodów nie tyle lekarzom, co różnym fuszerom i znachorom.

Odpowiedzialność za wydanie takiego rozporządzenia spada na posłów BB. Jako współpracujący z Rządem powinni posłowie BB o wszystkim wiedzieć, co Rząd przygotowuje. Obowiązkiem posłów BB jest spowodować wycofanie tego z pewnością szkodliwego rozporządzenia, absolutnie nie nadającego się na nasze stosunki.

Raczej myślcie o tem panowie radzicie, aby pomniejszać wydatki biednego ludu, a nie powiększać przez takie rozporządzenia. To tylko dla nieświadomych wydać się drobną sprawą W rzeczywistości wskutek tego rozporządzenia zapłaci lud z pewnością kilka milionów zł. rocznie więcej do kieszeni lekarzy.

Stanisław Habrat.

To musimy sami uczynić.

Bracia Chłopi i Robotnicy! Zwracam się do Was z gorącym apelem, zacieńcie poprawę warunków życiowych od siebie. Bo największe zło, które się mści na Was samych, jest pośród Was — a tem złem jest niesumienność i nie życzliwość jak się zakorzeniła. Nie braćmi, ale wilkami są teraz ludzie dla siebie. Zamiast życzliwości jest zazdrość, nienawiść. Niezгода i nienawiść rujnuje, a zgoda i życzliwość buduje.

Następne zło, to pijaństwo. — Ta zaraza oświadła nie tylko starszych, ale co najsmutniejsze i groźne memento na przyszłość, młodzież tak z pośród chłopów jak również i robotników rozpija się zawzięcie. Są wyjątki — ale znikome. Daje się zauważyć powszechnie, jak gdyby u młodzieży najważniejszym celem życia było upić się i batiarować. A co z tego wynika? Demoralizacja, bitki, zabójstwa i złodziejstwa, bo jak się nie da zarobić, to ojców okradnie, bliźnich okradnie, a musi mieć na hulankę. Kroniki policyjne i kryminalne są na pełnione wypadkami, jakie pochodzą z tego nieszczęścia pijaństwa. To jest najgroźniejszy rak, który toczy nasze społeczeństwo. Jakich to Polka będzie mieć z nich przyszłych obywateli — pozal się Boże.

Dalszem złem, które sprowadza na dziady chłopów, jest **proceśnictwo**. Ta głupota ludzka kosztuje grube miliony, które płyną strumieniami do rąk adwokatów i na stemple. Trzy czwarte terminów w sądach, to przeważnie niepotrzebny balast w biurach i na półkach sądowych. — To daje miarę głupoty i zaciętrzewienia, do czego prowadzi mści-

wość i niesumienność ludzka. To prowadzi na dziady.

Kochani bracia chłopów i robotnicy, jeżeli tego zła nie usuniecie z pośród siebie, to chociażby Piłsudski co miesiąc wysyłał swych posłów na aeroplanach i ci posłowie siali pieniędzmi po wszystkich miastach i wioskach, to i tak się lepiej powodzić nie będzie, gdy nie zaczniecie poprawy od siebie, gdy się nie wyzbędziecie tych brzydkich nałogów mściwości, zazdrości, pijaństwa, niesumienności i proceśnictwa. Przy tych wadach, gdyby się nawet siali pieniędzmi, — to co by z tego wynikło? Jeszcze większe zdemaskowanie, bo wtedy mieliby dopiero zaco pić, lumpić i procesować się, a próżniactwo byłoby powszechne.

Nie ma innej rady — tylko ta: jeżeli chcemy, aby się nam w Polsce dobrze powodziło, to nie opuszczajmy się na posłów, że oni nam poprawiają byt, nie oglądajmy się na Rząd ani na Marsz. Piłsudskiego, tylko zaczniemy od siebie. — Szukajmy winy naszego zubożenia u siebie, my sami jesteśmy winni naszej biedzie, bo miliony złotych tak ciężko zapracowanych, puszcza my lekkożylnie na cele, zupełnie niepotrzebne.

Polska wtedy będzie mocarstwem silną, jeżeli w niej będzie dobrobyt dla wszystkich, a nie tylko dla pewnych warstw uprzywilejowanych, jeśli się będzie naprawdę wychowywać szerokie masy ludu pracującego na obywateli trzeźwych, zacnych, szanujących swą godność człowieka.

Proszę uprzejmie o umieszczenie w naszym Przyjacielu.

Leon Kłetiński, Gorlice.

Brześć nie da jeść.

To dobrze, że wódka jest droga, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby tak zdrożała, aby żadnego chłopca nie było stać nawet na kieliszek tej trucizny.

Gdyby tak ludzie mogli popić, jak dawniej, toby się chyba wyzabiali z rozpacz. Ludzie od zmysłów odchodzą na widok tego, co się dzieje. Egzekutorzy zabierają wszystko co im pod rękę wpadnie: kury, geśi, jałówki, pierzyny, z wyjątkiem takich z owsianych plew i ze zdechłych kur. Fanty te egzekutorzy zaraz na miejscu sprzedają za byleco. Ten handel egzekutorski jest bez konkurencji, monopolowy, wolny od podatku. Ludzie są bezradni, bo gdzie mogli to się zapożyczyli i więcej nie ma gdzie pożyczyć, to też zapewne pierwszy raz nawet po nakręceniu się żaru chłopcy spać nie mogą ze strapienia, co dalej począć. Na cukier dla osłodzenia dzieciom wody nie stać biedaków wobec drożyzny cukru, a każda odrobina mleka muszą sprzedać za każdą choćby najniższą cenę. Rząd może to sprawdzić, że do młynów nikt nie niesie, tylko w domu w żarnach morduje, gdyż nie ma groszy na opłatę młewa.

Wesela przeważnie już tylko na jeden wieczór i o jednej flaszkę, na chrzciny to chłopca ledwie jednym kieliszkiem obleją kumowie, a dziewczę to tylko święconą wodą w kościele. Zapustów w tym roku tak jakby nie było.

Złe jest na wsi, bardzo złe, nawet niebezpiecznie złe. Rząd powinien to wiedzieć. Politycy krzyczą „Brześć”, a tu dzieci płaczą „jeść”. Chłopom bitka nie straszna. Iluż to rusinów i innych w armii austriackiej zawijano w koce głowę i walono w tyłek aż ognia dawało, a żaden się nie przyznał nawet rodzonej mamie. Więc czemuż teraz tyle mierzwy i krzyku. Teraz trzeba wszystkie siły i umysły wyteńczyć w tym kierunku, aby jakoś z tego piekła nędzy wybrnąć.

Tomasz Kowalik.

Kielanowice, pow. Tarnów.

Co widział w Polsce redaktor z Ameryki.

W tygodniku „Ameryka-Echo”, ukazał się szereg artykułów redaktora, podpisującego się literami W. J. opisującego, co w czasie swego pobytu w Polsce widział. Ze względu na to, że ów W. J. bardzo trafnie ujął stosunki panujące w Polsce. Przyjaciel w streszczeniu i wyjątkach zapozna z tem swych czytelników.

Oto redaktora W. J. uderzyła w Polsce rozwinęta **kastowość**, to jest wywyższanie się poszczególnych stanów nad siebie i oddzielanie się od siebie nieprzebytym murem. Ba, nawet w poszczególnych stanach np. urzędniczym, urzędnik wyższej kategorii uważa się za coś lepszego od u-

rzędnika niższego, odgradza się od niego. Każda „pani” a w Polsce każda kobieta, która nie pracuje fizycznie, nie jest robotnicą lub chłopką, uważa się za panią, **musi mieć służącą**, choć bardzo często się zdarza, że nie stać jej nie tylko na zapłacenie zarobku służącej, ale nawet na wikt dla siebie i służącej. Dziesiątki tysięcy kobiet w Polsce z tych „wyższych” kast marnuje w ten sposób cały czas na lenistwo i „paniusiowanie”, szkodziąc tem interesom ogółu. Tego w Ameryce się nie spotyka. Nawet zamożne amerykanki zajmują się domem same i obchodzą się bez służących.

Rażąca jest również w Polsce **pagarda dla rękodzielnictwa i pracy fizycznej**. Marzeniem matki-chłopki jest przeważnie, by syn został księdzem albo nauczycielem, marzeniem mieszczyki, by został urzędnikiem lub oficerem.

Tak jak każda paniusia ma służącą, tak każdy urzędnik ma swego **woźnego**. Redaktor zauważył, że nieraz taki woźny załatwia i całkiem prywatne sprawy urzędnika. Spodnie do cerowania u krawca w oczach redaktora odniósł urzędnikowi woźny. Na Amerykaninie robi to wrażenie, jakby oglądał murzyna boso i bez portek, ale zato w eleganckim cylindrze na głowie. Polaka-amerykankina uderza również niesłychana **ilość urzędników** panów „Steczko” — jak ich nazywa za to, iż z teczkami pod pachą chodzą, dla dodania powagi swemu urzędowaniu, choć nieraz w tej teczce tkwi tylko kawałek chleba z masłem, lub nadgryzionie jabłko. O tych panach z teczką tak pisze ów redaktor:

„Pewna pani, wdowa po rzemieślniku i właścicielka nieruchomości w Warszawie, tak wyraziła się do mnie: Proszę pana, a to też Boskie utrapienie z tymi porządkami u nas. Za Moskale jak się rewiry przyczepili o co, co było nie w porządku z rozporządzeniem, to dało mu się rubla albo zapłaciło karę w urzędzie i był spokój. A dziś ci niby nasi to się co dzień czepiają człowieka o co, raz to nowe podatki. Często o takie podatki co były przed rokiem zapłacone Kwitów trzeba pinnować jak oka w głowie, bo jak się niema kwitu, to taki pan zaraz oblicza karę, procenty i Bóg wie co więcej. A jak by człowiek nie chciał drugi raz płacić lub nie miał, to zaraz pieczętowanie, egzekucja, cały zwetes. Powiadam panu wolałabym cholere zobaczyć na moim podwórzu niż takich panów „Steczko”.

Podatki: Obrotowy, komunalny, majątkowy, dochodowy, dodatkowy, drogowy, mieszkaniowy, wynajmowy, stemplowy, etc. etc. etc. Jeżeli człek z przeciętnym chłopskim rozumem zastanowi się nad tą mozaiką rozmaitych podatków w Polsce, wówczas zrozumie, do czego ta sfera urzędników państwowych jest potrzebna. Większość tych podatków mogłaby być złączona w jeden, daleko łatwiejszy do skolektowania i skontrolowania a co zniższyłoby zapotrzebowanie urzędników i podatków na ich utrzymanie, a co najgłówniejsze, mieszanie się urzędników do spraw prywatnych obywateli.

„Licytacje nieruchomości, towarów i przeróżnych rupieci za podatki są na porządku dziennym.

Licytacje nieruchomości, towarów, mebli, urządzeń sklepowych i rozmaitych rupieci, wiele z nich zdadne tylko na opał są na porządku dziennym. Jednakowoż te rupiecie w wielu wypadkach miały wartość używalnościową dla oryginalnego właściciela, któremu je zabrano za podatki, a na licytacji nie przyniosą skarbom państwa, kosztów transportacji do składów skarbowych”.

Redaktor W. J. dziwi się, jakim to cudem naród polski wyżywić może taką niesłychaną ilość biurokracji, zwłaszcza, że Polska jest jeszcze tak gospodarczo i technicznie w tyle za innymi narodami. Wkońcu wyjaśnia sobie, że dzieje się to kosztem niesłychanej nędzy i głodu pracujących i twórczych warstw narodu.

Rozważał również ów redaktor, co by się było z Polską stało gdyby Marszałek Piłsudski nie był objął siłą rządów. Twierdzi, że następstwem rządów endeków byłoby chyba to, iż królem polskim byłby kardynał rzymski, ministrami arcybiskupi, wojewodami biskupi, **bo jest to partja która nie walczy o dobro narodu ale o opiekę i posłuszeństwo dla kościoła rzymsko-katol.** Śmieje się z tego redaktor W. J. serdecznie, bo nie kościół rzymski potrzebuje opieki, ale on sam opiekuje się rządem i wbrew rzymskiemu klerowi żaden rząd w Polsce rządzić śmie nie może. Silny Piłsudski, to słaby prawicowy wpływ rzymski, to słabe równocześnie lewicowe mrzonki socjalistyczne, które niebawem zrobiłyby z Polski filję bolszewji. Takim narodem, jak Polski — pisze ów redaktor W. J. — rządzić można jedynie batem i siłą, gdyż on sam nie jest zdolny do samorządzenia się bez kłótni, swarów i niezrozumiałych głupstw.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

LITWA.

Ostry spór między rządem a kościołem rzymsko-kat. o wpływ na szkolnictwo i klerykalne organizacje młodzieży trwa nadal. Papież wezwał biskupów litewskich do wytrwania na zajętym stanowisku.

CZECHY

mają bardzo niemiłe starcie dyplomatyczne z węgierskim premierem Bethlenem, który obraził czeskiego min. spraw zagr. Benesza zarzutem brutalnego postępowania.

Były minister Stribny zarzucał innym czeskim ministrom bogacenie się kosztem państwa i zażądał przeprowadzenia kontroli, z jakim majątkiem który minister objął urzędowanie, a ile się dorobił podczas ministrowania.

Kryzys gospodarczy rozszerza się na całe Czechy bardzo szybko. Liczba bezrobotnych przekroczyła już 200.000. Wywóz zagraniczny fabrykatów czeskich spadł w r. 1930 o 25%.

Nieprzyjazne intrygi czeskie przeciw Polsce ujawniają się na każdym kroku.

NIEMCY

Hittler zawiadomił naród odezwą, że jego posłowie (107) porzucili parlament w Berlinie jako ugodowy i pokojowy, a zgromadzą się w Weimarze jako odrębny parlament dla przyspieszenia wojny przeciw Polsce. Rząd niemiecki zapowiada wydalenie Hittlera poza granice państwa jako przynależnego do Austrii. Wątpimy, czy to nastąpi. Skrajni konserwatyści klubu Huggenberga przestraszyli się takiego radykalizmu Hittlera i już powrócili do parlamentu.

Napastliwość Niemiec przeciw Polsce już szkodzi interesom niemieckim, Francja odmówiła im udzielenia pożyczki.

Kolonizacja pogranicza przeciw Polsce osadnikami z głębi Niemiec postępuje szybko. Dotychczas utworzył już Niemcy 70 nowych wsi z takich kolonistów.

ROSJA.

Komedia wyborów sowieckich (rad) gminnych, powiatowych i okręgowych skończona. Wybory odbywają się przez podniesienie rąk. Głosować „przeciw” nikt się nie ośmielił, gdyż mógłby być rozstrzelany.

Naczelny wódz wojennej floty rosyjskiej na Bałtyku oznajmił, że jest każdej chwili gotowy na wojnę. Napewne przechwałki.

Rząd rosyjski sprowadza 154 inżynierów i fachowców kolejowych ze Stanów Zjedn. A. P., aby urządzili kolejnictwo w Rosji, bo dotychczas bardzo lichy ruch kolejowy idzie. Naczelnym kierownikiem całego kolejnictwa rosyjskiego został Charles Gill, dyrektor linii kolejowej Baltimore-Ohio. Można sobie wyobrazić, jak olbrzymie pensje zabezpieczyli sobie Amerykanie. Będa dla nich prowadzone nawet odrębne kuchnie.

150 milionów chłopów rosyjskich przymiera głodem i niedzą, ale Stalin przy pomocy jednego miliona komunistów chce zbudować nowy świat.

Wychodztwo. FRANCJA.

JUMONT NORD. Kryzys gospodarczy rozpoczął się już i we Francji i rozszerza się bardzo szybko. Dnia 20 lutego liczono bezrobotnych już na 400.000 osób. Odbija się to w pierwszym rzędzie na imigrantach, więc i na polskich robotnikach, których jest najwięcej. Już pełne trzy pociągi załadował rząd francuski polskimi bezrobotnymi i odwiózł ich do Polski. Bardzo to bolesne, ale na to rząd polski nic nie poradzi, bo takie jest prawo francuskie. Każde państwo chroni najpierw swoich obywateli. Przyczyną kryzysu jest brak odbytu na towary, tudzież bankructwo kilku wielkich spekulacyjnych banków. Za upadkiem banków poszło zamknięcie fabryk przez te banki finansowanych. W obawie przez przyszłością każdy uszkromnia wydatki, aby się zabezpieczyć na „czarną godzinę“.

Z Przyjaciela Ludu, który dochodzi bardzo regularnie już na sobotę, jestem zadowolony, bo zawiera dużo różnych wskazówek i ostrzeżeń potrzebnych, a także bezstronnie opisuje stosunki w naszej Ojczyźnie. Przykro nam niezmiernie, gdy spory wewnętrzne z Polski dostają się do gazet francuskich, gdyż po każdej takiej wiadomości szdzą z nas Francuzi, że sami Polskę rozbijamy.

Życzę Przyjacielowi sto tysięcy prenumeratów, a red. Stapińskiego i wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam życząc wytrwania.

Jan Lenart, rodak z Komborni.

— 0 0 0 —

Kryzys w Belgji.

Stosunki zarobkowe w Belgji bardzo się popsuły. Liczba bezrobotnych szybko wzrasta, a inni pracują tylko po cztery a nawet i po trzy dni w tygodniu, przyczem zarobek może wystarczyć tylko na bardzo skromne wyżywienie się. Na ubiór i tytoń już nie wystarcza. Zewsząd słychać, że poprawy nie można się rychło spodziewać, a raczej pogorszenia.

Pozdrawiam serdecznie Przyjaciela Ludu i wszystkich Czytelników.

Franciszek Drabik.

— 0 0 0 —

AMERYKA.

POTEGA NAŁOGU LUDZKIEGO.

NEW YORK, 10 lutego. Zakaz wyrobu, sprzedaży i picia alkoholu w Stanach Zjednoczonych został wprowadzony przez ideowych, szlachetnych ludzi, którzy przez ustawę i ostre kary pragnęli wyzwolić społeczeństwo z nałogu używania trucizny alkoholowej. Zbawienne skutki tej ustawy okazały się w pierwszych latach bardzo zbawienne. Oszczędności ludzkie w bankach rosły jak na drożdżach i zapowiadał się powszechny dobrobyt i wielki postęp. Ale właściciele gorzelni i browarów, karczmarze (saluniści) i nałogowcy nie mogli przeboleć poniesionej straty i tak długo wi-

chrzyli, judzili i przeszkadzali, aż owo prawo prohibicyjne zachwiali. Tysiące ludzi poszły do więzień, potracili całe majątki na płacenie wysokich kar, a z alkoholem nie mogli się rozstać. Najwięksi szkodnicy, bandyci i rabusie zaopiekowali się potajemnym wyrobem alkoholów i sprowadzaniem go z zagranicy, gdyż trzeźwość społeczeństwa przeszkadza im w ich zbrodniczych interesach. Tak się zdaje, że ustawa prohibicyjna będzie zniesiona. Do najgorliwszych apostołów wolności pijaństwa należy Al. Smith, były kandydat na prezydenta z ramienia katolickich ajryszów (Irlandczyków). I to przykre, że większość polska od samego początku w tej walce stanęła i stoi po stronie alkoholu. Ostatecznie rozstrzygną tę sprawę wybory prezydenta w r. 1932.

Jan Ingot.

70 MILJONÓW BEZWYZNANIOWYCH.

CHICAGO ILL. Statystyka za r. 1930 wykazała, że większość ludności Stanów Zjednoczonych tj. 70 milionów zalicza się do bezwyznaniowych czyli nie należy do żadnego kościoła, a tylko mniejszość tj. 50 milionów przypada na różne kościoły, w tem 17 milionów czyli 15% zapisało się jako rzymsko-katolicy.

Większość owych 70 milionów bezwyznaniowców nie jest wcale bezbożną, tylko nie uznaje żadnych księży. Odpowiadają, że wola się modlić i porozumiewać z Bogiem sami, bez pośrednictwa księży. Czytają sobie w domu w kółku rodzinnem biblię i różne książki filozoficzno-religijne, ale do żadnych kościołów nie należą i nie chodzą. Nabożeństw i kazań słuchają w domu przez radio, według dowolnego wyboru z różnych kościołów nadawanych.

W Polonji tutejszej trzeba stwierdzić szybki rozwój Polskiego Kościoła Narodowego dzięki wytrwałej i umiejętnej pracy ks. bisk. Grochowskiego. W kościołach rzymsko-kat. polskość zanika szybko, przeważna część obrzędów kościelnych odbywa się w języku amerykańskim.

Józef Jerzycki.

W **CHICAGO** przypadają dwa samobójstwa na każdy dzień. Na trzech samobójców mężczyzn przypada samobójstwo jednej kobiety. Najwięcej samobójstw popełniają mężczyźni w wieku 30—40 lat.

ZŁE GOSPODARZYCI W POLSCE.

Wyczytałem w Przyjacielu Ludu z 18 stycznia o monopolu zapalczanym w Polsce. Zdziwiłem się bardzo wysokiej cenie zapalek, które należą do artykułów pierwszej potrzeby. W Polsce sprzedaje zapalke po dziesięć groszy za paczkę, a tenże szwedzki syndykat zapalczany z Polski wysłała zapalke do Ameryki i tu w Ameryce może kupiec te same zapalke sprzedawać dwie paczki za dziesięć groszy i to jeszcze z dość znacznym profitem. Płacimy tu za polskie zapalke po 50 centów w hurcie to jest 144 paczek czyli trzy i pół grosza za pudełko. Tu w Ameryce dodajemy paczkę zapalek gratis do paczki papierosów.

Bedąc w Polsce w 1923 r. czytałem w „Ekspresie Porannym“ czy „Kurierze“, że w Ameryce benzyna tylko wystarczy na 11 lat. Od tego czasu mija osiem lat i benzyna tutaj zamiast drożeć, to

tanieje, bo nowe obfite źródła naftowe w stank Oklohana dowiercone, a w Polsce przemysł naftowy zamiera.

Juz te dwa fakty dowodzą, że złe gospodarzyci w Polsce, co nas Polaków tu w Ameryce bardzo smuci.

Henryk Jaworowicz

Opieka Polski nad wychodztwem w Brazylii.

Wychodztwo polskie w Brazylii liczy około 200 tysięcy dusz. Posiadamy przeciętnie 150 czynnych szkółek prywatnych z językiem wykładowym polskim i portugalskim udzielających nauki elementarnej przeciętnie 6 tysiącom dzieci polskich urodzonych w Brazylii. Dzieci polskich w wieku szkolnym liczyć można ponad 60 tysięcy. W najlepszym więc razie ze szkół polskich korzysta w Brazylii dziesiąta część młodego wychodźczego pokolenia.

Dlaczego?

Polskie szkółki w Brazylii są prywatne, rzadko która korzysta z pomocy brazylijskiego rządu, a co za tem idzie, **utrzymanie nauczycieli spoczywa na barkach samych rodziców.** Miesięczna opłata od dziecka w różnych osiedlach polskich waha się pomiędzy 3 do 10 milrejsów (tyciez złotych) zależnie od ilości dzieci w danej szkole i poborów nauczyciela.

Pensja miesięczna polskiego nauczyciela w Brazylii wynosi w najlepszym wypadku 250 milrejsów (w miastach), w najgorszym 100 milr. (na kolonji). Oznacza to vegetację, — ciężko wyżyć i trudno umrzeć. Poza tem niema dotąd żadnej, ani polskiej ani brazylijskiej ustawy o emeryturze nauczycieli polskich szkół prywatnych w Brazylii. Stąd położenie nauczycielstwa przedstawia się zarówno w terażniejszości, jak i na przyszłość mocno niewesoło. Stan taki odbija się ujemnie na szkolnictwie. Co energiczniejsze jednostki dezertują z szeregow nauczycielstwa polskiego. Uzupełnianie zaś tych luk nauczycielami z powojennej Polski sprowadzonymi, nie tylko nie osiąga rezultatów, ale zaczyna być niemożliwe, z dwóch głównych powodów: 1) nauczyciele polscy bez znajomości miejscowego języka uczyć tu nie mogą, 2) **powojenny element inteligencji z kraju nie nadaje się do oświatowo-pionierskiej pracy na wychodztwie.** Poprostu, są to jedynie urzędnicy a nie społeczni działacze. Pomijam tu już, że system powszechnego nauczania w starym kraju, przeszczepiony na grunt tutejszy do warunków wychodźczych absolutnie nie pasuje. Wprawdzie czyniono usiłowania nad wytworzeniem właściwego systemu, ale do tej roboty stanęli równie urzędnicy stałokrajscy t. zw. **instruktorzy**, nie mający o rzeczy pojęcia, i za leniwi aby ją dokładnie zbadać. Systemowi temu na imię jest „bałagan“. Szkolnictwo polskie w Brazylii lezie swoją drogą, a urzędowa nad niem opieka — też swoją odrębną drogą ponyka. Nauczycielstwo polsko-brazylijskie żywi się czarną fasolą, a **urzędowa opieka za tysiące złotych starokrajskiego podatnika wypasa się na marcypanach.**

C. d. n.

Władysław Wójcik

J. I. KRASZEWSKI

157

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Potrząsnęła głową, król się zmarszczył.

— Marne paplaniny — zawołał — zmyślone przez tych, którzyby małżeństwu przeszkodzić i rozerwać je chcieli. Borkowicz, jako wiesz, był tu w Krakowie, tłómaczył się i poprzysięgał mi wierność. Nie może być, aby knuł... niepodobna, by do tego stopnia oszalał, i Brandenburgów a Ślązaków sobie zyskiwał, sądząc, że mnie na tronie moym poruszyć może! Zamały jest. Zgniótłbym go jednym uderzeniem...

Esthera nie mówiła nic długo.

— Panie mój — dodała w końcu — choć nie wierzycie w wieści te, zawsze z człowiekiem, choć małym, potrzeba być ostrożnym... Mały człek, na wielkie się porywa, nie ma dużo do stracenia. O staroście głoszą, że w Wielkiej Polsce mnogich ludzi sobie pozyskał, że gwałty popełnia, postrach szerzy, a ziemianie się go lękając, wiele cierpieć od niego muszą. Dlaczegoż rodzony wuj, Beńko, czemu Wierzbietą nie ufają mu i ostrzegają?

Królowi już dosyć było i ostrzeżeń, i rozmowy o Borkowiczu. Nie lubił go, lecz za tak niebezpiecznego nie znał.

— Kazałem mieć nań pilne oko — odezwał się; — są, co go strzec i na każdy krok jego oczy będą zwracali, lecz co za śmieszny wymysł, dla zohydzenia go w mych oczach, czynić jeszcze przyjaciелеm księżniczki? To jawna baśń.

Oczyma zdawał się wyzywać Estherę do potwierdzającej odpowiedzi.

— Obyczajów dworskich nie znam — rzekła po chwili, zawsze z namysłem, który jej był zwyczajnym; — możliwe to, czy nie... nie wiem, lecz, że na dwoje śląskim częstym gościem bywał, to pewna.

— Przecie nie do księżniczki tam jeździ! — odparł król. — Aniby śmiał oczy podnieść na nią. Piastowie śląscy, choć się od nas oderwali, choć z Niemcami związali i woleli im hołdować, zanałto się wysoko cenią, by im wielkopolski panek dla córki smakował.

Rozśmiał się król pogardliwie.

Esthera już go jątrzyć więcej nie śmiała i zamilkła...

Kaźmirzowi ta baśń, jak ją zwał, tak na sercu leżała i tak go zaprzętała niedorzecznością swą, iż się z nią zwierzył w ostatku i Kochanowi.

Rawa odparł, że i on słyszał o niej, lecz, choć śmieszna była, Borkowicza znając, nie widział ją tak bałamutną, jak się na oko zdawać mogła.

— Miłościwy panie — rzekł. — są ludzie zuchwali, co jakośmy świeżo przykład mieli, na sakrament w kościele po-wać się nie obawiają. Wszakci to historia kościoła twego, Bożego Ciała, który na pamięć popełnionego świętokradztwa wznosił kazaleś. — Otóż Maciek Borkowicz do tych ludzi należy, dla których nic świętego niema a w ich mniemaniu nic dla nich za wysokiego.

Śmiał się król.

— Stracha jakiegoś chcecie mi uczynić z tego Maćka — odezwał się pogardliwie. — Nie dziwiłbym się innym; tobie, co ludzi znasz i wagę masz w głowie, dziwie.

— Miłościwy panie — rzekł obrażony nieco Rawa. Nie boje się go dla was, lecz właśnie, iż znam człeka, wierzę we wszystko szalone o co go posadzają. Niech sto razy przysięga i zapiera się, a do stóp skłania, powiadam, iż jeśli zdrajca nie jest, to chyba, że nie zdola, a że w sercu zdradę ma, z oczów mu patrzy.

Król wysłuchał słów Kochana z uwagą.

— Jeżeli zdradę knuje — rzekł — przykład na nim uczynię, jak zdradę ukarać potrafię. Nie o mnie idzie, ale o koronę tę, której ktokolwiek tknąłby śmiał — zginie!

Ostatnie słowo tak gośno i dobitnie rzekł król, iż Rawa milczący, nie wznawiając już rozmowy, wysunął się poichu.

KONIEC TOMU III-GO.

KSIEGA SIÓDMA.

Maciek, Borkowicz.

Trzeci już dzień trwały gody na królewskim zamku z temi wszystkimi obrzędami i przepychami jaki weselom zwykły był towarzyszyć w owych czasach. Wysiali się na nie zamożni ziemianie — król musiał karmić i obdarzać tłumy. Wszelkiego rodzaju rozrywki, zabawy, igrzyska następowały jedno po drugim: rycerstwo codzień miało gonitwy i turnieje, za niemi szły rozdawanie nagród zwycięzcom, uroczyste tany, muzyka i uczta.

Właściwie przez cały ciąg wesela uczta nie ustawała ani na chwile; znieniano tylko opróżnione misy i wysuszone dzbany, a coraz nowi goście zasiadali przy zastawionych ciągle stołach, u których marszałek, podkomorzowie i inni urzędnicy dworu gospodarzyli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień marca	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
1 Niedziela	Sucha, Albina b. w.	6 23	5 18
2 Poniedziałek	Heleny Ces.	6 21	5 15
3 Wtorek	Kunegundy Ces.	6 19	5 16
4 Środa	Kazimierza kr. w.	6 17	5 18
5 Czwartek	Adrijana i Euzeb.	6 15	5 20
6 Piątek	Wiktoryna	6 18	5 22
7 Sobota	Tomasza z Akwinu	6 11	5 23

— 000 —

Zachęta dla Młodzieży Chłopskiej.

Kto zjedna dla Przyjaciela Ludu tylu nowych prenumeratorów rocznych, półrocznych czy kwartalnych w terminie od 1 do 30 marca 1931, aby suma wpłaconej od nich prenumeraty w tymże terminie wyniosła 50 zł., ten otrzyma nowy zegarek kieszonkowy kosztujący 10 zł. Zegarki już zakupiliśmy u firmy p. Ignacego Cypresa w Krakowie i wysyłka tychże pocztą w odpowiednim opakowaniu nastąpi w wielki czwartek 2 kwietnia 1931.

Kontrolę nad tem, kto wypełnił powyższe warunki, kto zasłużył na zegarek, wykona komisja do tego powołana.

Dla ułatwienia nadawania prenumeraty możemy na życzenie natychmiast wysłać listownie odpowiednią ilość czeków P. K. O.

ZALĄCZAMY CHEKI P. K. O. dla wszystkich, nawet i dla tych, którzy już zapłacili, bo oddzielanie zajęłoby dużo czasu. Niechże się nie dziwią ani nie obrażają ci Prenumeratorzy, którzy już zapłacili a dostają czek. Prosimy go użyć na zjednanie nowego prenumeratora, albo schować na przyszłość.

Każdy myślący Chłop to przyzna, że Przyjaciela Ludu jest potrzebny. Zatem prosimy o pomoc w staraniach, aby głos Przyjaciela Ludu wszędzie dochodził. Skoro finansowo silnie staniemy, to zabierzemy się do urządzania zjazdów i zgromadzeń.

Zarząd.

NASTĘPNY NUMER 10 PRZYJACIELA LUDU NA NIEDZIELĘ 8 MARCA WSTRZYMAJMY JUŻ BEZWZGLĘDNIE wszystkim załączającym z prenumeratą. Bardzo przepraszamy, ale musimy się ściśle rachować, aby utrzymać Przyjaciela.

KALENDARZE wysłano następującym czytelnikom: Bury Wł. Baszków — Dziewiąte, Rozdzielowicz J. Bór, Krówka St. Cergowa, Wais J. Worona, Zamróż Fr. Rozhadów, Sawa Kaz. Wola Łużańska, Wędrychowicz J. nac. gm. Korczyzna, Wolak W. Niegowce, Suchański Stanisławów, Drabik Fr. Belgia, Krawiec I. Świętosław, Kot Fr. Brzozdowce, Delimat Fr. Białobrzegi, Filar W. Krościenko wyżne, Lenczowski J. Białobrzegi, Hacia M. Brzyska Wola, Biernat J. Grabówka, Wieronicki P. Snów, Dymek M. Wola Lubomirska, Stanek Fr. Biecz, Młoczek Szcz. Borek, Pela J. Czerwionka, Czubski J. Malinówka.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

— 000 —

POSIEDZENIE SEJMU w ub. tygodniu nie było, naznaczone jest na środę 25 lutego.

Obradowała natomiast komisja spraw zagracznych.

KOMITET IMIENINOWY Marszałka Józefa Piłsudskiego przygotowuje jak najliczniejszą wysyłkę kartek z życzeniami do Marszałka na Madere. Odpowiednie kartki zostały wydrukowane podobno w liczbie pięciu milionów sztuk. Zapewne i nasi wszyscy otrzymają takie kartki do podpisania i wysłania. Trzeba to uczynić.

PREZYDENT MOŚCICKI OJCEM CHRZESTNYM. Jan Rybczak, dziewiąty z rządu syn Józefa Rybczaka, chłopca z folwarku Nowosiółki pow. Wilno. Prezydent przesłał chrześniakowi w prezencie książeczkę P. K. O. z kwotą 50 zł.

ZWIĄZEK STRZELECKI ma być uznany za jedynie uprawniony jako organizacja przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, czyli ma być upaństwowiony. Słusznie.

NIEMIERTELNE DZIEŁA MICKIEWICZA, SŁOWACKIEGO, KONOPNICKIEJ, ŻEROMSKIEGO, PRUSA, ORZESZKOWEJ, REYMONTA i innych polskich mistrzów słowa zostały usunięte z bibliotek w Rosji jako „burżujskie“. Do tego już dochodzi fanatyzm bolszewicki. Tę ci wolność!

PRZESTROGA. Z listów od Czytelników i z dzienników wiadomo nam, że kręci się po kraju mnóstwo agentów sprzedających różne losy, obiecujących obfite i tanie pożyczki, rozdających różne prospekty itp. Doradzamy Przyjaciółom, aby się w żadne interesy z takim agentami i wogóle z ludźmi dobrze nieznanymi, wcale nie wdawali. Dostyc już biedy i nieszczęść. Kto teraz obiecuje tanią i wysoką pożyczkę, o tym z góry można powiedzieć, że jest oszustem.

BUDOWA I NAPRAWA dróg państwowych ma się rozpocząć już w tym miesiącu. W bież. roku przewidziany jest wydatek na ten cel 140 milionów zł. Da to pracę i zarobek licznej rzeszy bezrobotnych.

Rząd poczynił wczesne zamówienia w fabrykach na różne zapotrzebowania, więc ruch w fabrykach się wzmoże.

KOSTKI BRUKOWE Z SZLAKI. Na hutach stali powiatu świętochłowickiego przystąpiono do fabrykacji kostek brukowych z płynnej szlaku żelaznej. Odlewane w formy kostkowe z pewną przymieszką, według najnowszego patentu — po zastęgnięciu stanowią doskonały materiał brukowy. Spawanie kostki odbywa się za pomocą zalawania cementem. Już jesienią roku zeszłego zastosowano ten produkt w powiecie świętochłowickim. Próba wypadła pomyślnie, przyczem brukawiec ten okazał się o 50% tańszy od innych. Wobec tego mają być wykonane w roku bieżącym dalsze roboty tym systemem.

KONCZA BUDOWE ELEWATORA ZBOŻOWEGO W LUBLINIE przeznaczonego na przechowywanie zbóż dla wojska. Ekwator po ukończeniu kosztować będzie około 10 milionów złotych. Obsługiwać będzie przeważnie armię.

KONGRES PRZEDSTAWICIELI MIAST Z CAŁEJ POLSKI odbył się 22 lutego w Krakowie. Narzekano na zły stan budżetów miejskich i krytyczne położenie podatników.

JESZCZE SPRAWA SZKÓD WOJENNYCH. — Związek poszkodowanych wojną donosi, że 20 stycznia odbył się w Warszawie kongres poszkodowanych wojną, który przedstawił rządowi trzy żądania: 1. Załatwienie sprawy wypłaty szkód przez ustawę, 2. udzielenie tymczasowej, bezwrotnej zapomogi, 3. udzielenie pożyczki dla Spółdzielni poszkodowanych wojną. Przy teraźniejszym stanie skarbu państw. sprawa to beznadziejna.

REZERWIŚCI OTRZYMAJĄ WCZESNIEJ ZAWIADOMIENIA O ĆWICZENIACH. Na skutek licznych skarg Ministerstwo Spraw Wojsk. postanowiło, że wezwania na ćwiczenia będą rozsyłane natychmiast po ustaleniu planu ćwiczeń. Ustaną w ten sposób wezwaniom na kilka dni naprzód, co powodowało nieraz wielkie straty gospodarcze u powołanych i uniemożliwiało wnoszenie ewentualnych reklamacji.

GWALTOWNA ZMIANA POGODY. Po wielkich opadach śnieżnych i mrozach jakie mieliśmy w ubiegłym tygodniu, tydzień obecny przyniósł nam dnię odwilży i ciepła, które zdają się wskazywać na to, iż najgorsze czasy tegorocznej zimy mamy za sobą.

MINISTER ROLNICTWA POLCZYŃSKI na komisji skarbowo-budżetowej omówił ogólne położenie rolnictwa, podnosząc, że rząd nie może mieszać się do niego zbyt wiele, a jedynie starać się niektóre rzeczy regulować. Rząd nie dopuści w żadnym razie do przywozu jakiegokolwiek obcego zboża do Polski, natomiast usilnie poprze wywóz nierogacizny do Włoch i innych państw, który stale wzrasta. Rząd nie dopuści również szmalcu amerykańskiego, bo już na Górnym Śląsku wyrabiany jest smalec równy w dobroci. Poza to udzieli rząd rolnictwu pomocy w różnych formach w kwocie 200 milionów złotych.

PRZEDWOJENNE POLISE ASEKURACYJNE „Phonixa“, Anker (Kotwicy) i innych towarzystw austriackich zostaną wypłacone ubezpieczonym w sumach 20 do 15 procent kwoty ubezpieczonej. Taka umowa została ostatecznie podpisana między naszą Państwową Dyrekcją Ubezpieczeń w Warszawie, a pełnomocnikami owych towarzystw. W zamian za to towarzystwa owe będą mogły prowadzić swoje przedsiębiorstwa w Polsce.

DOROBEK P. K. O. Ładnego majątku w samych domach dorobiła się Pocztaowa Kasa Oszczędności za krótki czas swego istnienia. Oto wedle skromnego taksowania budynki P. K. O. wartają obecnie 33,340.016 zł. Siedzi w tych gmachach sporo grosza rodaków z Ameryki.

CENTROLEWOWI WICEMARSZALKOWIE POPRZEDNIEGO SEJMU Dąbski, Czetwertyński, Róg, Zahajkiewicz i Żuławski wnieśli do Ministerstwa Skarbu pismo, w którym domagają się wypłaty diet wicemarszałkowskich za czas między starym a nowym Sejmem. Na wypadek odmowy mają skarżyć do Trybunału Administracyjnego.

NOWE STUTYSIECZNE MIASTO POLSKIE. Ostatnia statystyka podaje, że miasto Królewska Huta na polskim Śląsku doszło do 100.000 mieszkańców. Przynależność do Polski świetnie posłużyła Królewskiej Hucie.

IŁOŚĆ BEZROBOTNYCH W POLSCE wynosi obecnie 353.431 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje zupełnie olbrzymiej ilości bezrobotnych chłopów.

WAŻNE DLA TRAFIKANTÓW WIEJSKICH. Niebawem ma wejść w życie przepis dyrekcji Monopolu Tytoniowego, który zezwala drobnym sprzedawcom na zaopatrywanie się w towary hurtowników wedle swego wyboru. Dotychczas musieli drobnymi sprzedawcy brać tytoń i papierosy w hurtowniach, jakie Monopol Tytoniowy z góry wyznaczał.

KATASTROFA KOLEJOWA W DEBLINIE. Na Stacji w Deblinie zderzył się pociąg osobowy z parowozem, skutkiem czego 10 osób odniosło rany a 2 wagony zostały rozbite.

OKRADZONO KASE Oszczędności W BOCHNI 16 bm. na 20.000 gotówki i wiele przedmiotów wartościowych, razem na około 60.000 zł. Policja poszukuje za włamywaczami.

W STRZYŻOWIE odbyło się 16 lutego przesłuchanie reszty świadków co do zarzutów uczynionych w Przyjaciela Ludu przeciw ks. Wojnarowi z Polomji. Wszyscy potwierdzili prawdziwość faktów podanych w Przyjaciela Ludu.

Czy i to jeszcze nie wystarczy ks. bpowi Nowakowi do uwolnienia Polomji od ks. Wojnara?

KATASTROFA AUTOBUSU. Na szosie pod Warszawą wpadł do rowu autobus Ajzyka Kadzińskiego. Skutkiem katastrofy zginęły trzy osoby a jedna walczy ze śmiercią w szpitalu.

FALSZYWY LEKARZ POD KLUCZEM. W Warszawie aresztowano Jana Chomskiego, który podając się za lekarza i obiecując ożenek, wyludzał od łatwowiernych kobiet wszystkie ich oszczędności.

UCIEKŁ OD OLTARZA przed ślubem w Lublinie niejaki Piotrowski, któremu zakochana narzeczona, Sabina Kaczorówna sprawiła do ślubu garderobę, zaopatrzyła w pieniądze, pierścionki itp.

WOJTA Z PODOBINA, POW. LIMANOWA WRZUCONO DO RZEKI Mszanka koło Mszany dolnej. Wójt Andrzej Gniecki poniósł przy tem śmierć na miejscu. Za nieznanymi sprawcami śledzi policja.

ZNACZASU. W Buczaczu na jarmarku 17 lutego gospodarz Józef Meleń zirytowany ofiarowaną mu ceną po 2 zł. za prosię, wysypał siedmioprocentową prosię z paki na ziemię i powiedział „beryl sobi ludej“ za darmo. I ludzie zabrali za darmo. Jedno prosię pochwyliło dwóch amatorów i rozdarli żywe prosię w oczach tłumu.

LICHWIARSKIE ZYSKI HANDLARZY BYDŁEM I RZEŹNIKÓW nareszcie zainteresowały kółka rządowe. Oto odbyła się konferencja, która ustaliła, że rozpiętość cen między żywą wagą a ceną sprzedaży jest zbyt wielka. Szkoda, że nie ustalono środków, jakimi zwalczyć ten wyzysk chłopów przez zorganizowanych handlarzy.

ZNOWU ZATRUCIE DENATUREM. W Lublinie zatruli się śmiertelnie spirytusem denaturowanym dwaj amatorzy tego śmiertelnego płynu Fr. Gaska i Wł. Wolski.

ZEMSTA KONIA. W Poznaniu zajęty był ubojem koni rzeźnik Skrzydlewski. W pewnej chwili zbliżył się on do codopiero zabitego konia, który ostatnim wysiłkiem nagle poderwał się w przodku i kopnął Skrzydlewskiego tak mocno w pachwinę, że obecnie walczy ze śmiercią.

KOBIETA HERSZTEM ZŁODZIEJEK. W Łodzi aresztowano bardzo elegancką damę, niejaką Kozłowską, która przy pomocy innych złodziejek Anieli Bednarczyk, Stefani Złoczewskiej i Róży Białogórskiej okradała bardzo sprytnie najrozmaitsze sklepy. Okazało się, że wielkiej tej damy poszukiwały również urzędy policyjne Krakowa, Warszawy, Katowic i Lwowa.

Z WOLYNIA. W Ostrowkach pow. Lubomla zapili się na śmierć niejaki Szuszek. Wypijał butelkę wódki naraz. Pobierał około 600 zł. renty miesięcznie, ale i tak zostawił 12.000 zł. długu, nieszczęśliwą żonę i troje dzieci.

We wsi Równo powiesiła się kobieta z rozpaczy, gdy otrzymała trzy wezwania do sądu. Proboszcz w Ostrowkach odmówił jej pogrzebu i nie pozwolił pochować na cmentarzu tylko pod parkanem. A co na to powie powiatowa władza sanitarna, która w r. 1930 ukarała gosp. Praduna grzywną 50 zł. za pogrzebanie zdechłego prosiaka w cienistej olszynie a nie na grzebowisku?

GOSPODARSTWO.

BANK POLSKI zgodził się na odroczenie płatności kredytów rolniczych. Tak doniosły dzienniki 23 lutego. Chłopi w Banku Polskim weksli nie mają, więc ta prolongata nie dotyczy chłopów, tylko obszarników.

GIELDA PIENIĘŻNA W NOWYM YORKU wykażala znaczne ożywienie i podwyżkę kursów różnych akcyj, także naszych polskich. Z tego wnoszą, że kryzys się kończy.

O PRZEDŁUŻENIU KREDYTÓW ROLNICZYCH wekslowych, nawozowych i zastawowych, donoszą pisma półurzędowe. Ale dotyczy to prawie wyłącznie obszarników. Przyznają również konieczność przyznania zwłoki długom chłopskim w Kasach Stefczyka i komunalnych, ale głównie na parcelację zaciągniętych. Ostrzegamy jednak, że są to dopiero pogłoski, a nie rozporządzenia.

Bank Rolny wyasygnował dalszych pięć milj. zł. na potrzeby kredytowe rolników.

420 TYSIĘCY HEKTOLITRÓW SPIRYTUSU 100-procentowego zamówił Państwowy Monopol Spirytusowy na rok 1931 u gorzelników. Tyle trucizny wyrobiją gorzelnie obszarnicze na zamówienie rządowe, a ludność to wypije w jednym roku, pomimo kryzysu.

Strajk w Przemysle naftowym

Powszechny strajk robotników naftowych we wszystkich kopalniach i rafineriach zapowiedzieli socjaliści począwszy od soboty 28 lutego. Powodem strajku jest **zniżka płac o 14%**. Zniżkę tę uważamy za **nie uzasadnioną**. Obniżenie ceny benzyny o 3 gr., a nafty o 2 gr. na kilogramie **nie daje podstawy do zniżki płac aż o 14%**. Ceny produktów naftowych są u nas i tak **lichrwiarsko wysokie** z winy kartelu naftowego razem z „Polminem”. Rząd **oznajmił publicznie**, że jest przeciwny obniżaniu płac robotniczych, więc i w tym wypadku **powinien się Rząd przeciwstawić obniżce**. Może to uczynić bardzo łatwo przez zagrożenie wystąpienia „Polminu” z kartelu i cofnięcie kartelowi **przyznanych przywilejów monopolowych**.

Ale może skartelowane przedsiębiorstwa zagraniczne pragną strajku **dla powiększenia upadku naszego przemysłu naftowego?** Może oni rozmyślnie **provokują** wybuch strajku i grozę zametu?

Nad tem się powinni robotnicy naftowi dokładnie zastanowić, **niezależnie od przewódów socjalistycznych**. Przewódcy bowiem poza kwestią płac mają obecnie drugi partyjny cel na oku: powiększenie zametu i potęgowanie rozgoryczenia przeciw rządowi. **Na tę grę robotnicy naftowi zgodzić się nie mogą**. Dlatego robotnicy powinni najpierw wyczerpać wszystkie inne środki obrony, a strajk traktować jako istotnie ostateczność. J. S.

Fundament Polski zagrożony. Bankructwo chłopów zadłużonych.

KONIECZNA POMOC PAŃSTWOWA ALBO MORATORJUM.

Nie słysząc, żeby się władze nad tem zastanawiały i myślały o jakimś ratunku dla zadłużonych drobnych rolników, których czeka nieuchronna ruina i katastrofa gospodarcza, jakiej chłopci jeszcze od czasów pańszczyźnianych nie zaznali. Natomiast wiemy to już z rozporządzeń, że na chłopów już przyszły i idą nowe ciężary, jak płacenie nauczycielom mieszkań. Już tak mówią, że Wydziały powiatowe poprostu **ściągną to z dodatków gminnych i o tyle mniej wypłacą gminom na budżet**. Będziemy ładnie wyglądać z naszymi samorządami. Ale jeszcze gorzej jak z tymi samorządami będzie **Z ZADŁUŻONYMI MAŁYMI ROLNIKAMI, o których nikt nie myśli ani nie robi żadnych narad jakby ich ratować**. Ani sami małorolni o tem nie myślą, co ich czeka, ani nikt z ich opiekunów głosu nie zabiera ani nie zwołuje na naradę, tak jakby nic nie groziło. Jeszcze ci co nie mają długów to może jakoś przetrzymają biedę i jeszcze się zadłużą, ale co mają robić ci, którzy mają **DLUGI WEKSLÓWE** a choćby i długoterminowe. **SKAD MAJA CI MAŁOROLNI DZISIAJ WZIĄĆ NA ZAPŁACENIE RATY. PROCENTÓW, A PODATKÓW I RÓŻNYCH DODATKÓW I ASEKURACJI?**

Czy się nad tem kto zastanawia z ojców narodu? Żaden z tych małorolnych nie jest w stanie zrobić nawet na procent od długów i na podatki, a o ratach się nie gada. Na płacenie rat i procentów robi się nowe długi jeszcze bardziej parszy-

we jak te pierwsze stare. No a co wtedy będzie, jak nikt takiemu małorolnemu nie pożyczycy? Już dziś brat wierzyciel skarży siostrę o zapłacenie długu zaciągniętego na dokupno kawałka gruntu. Jeżeli brat skarży siostrę, to co mają robić obcy wierzyciele z dłużnikami? A jaki rachunek mają dłużnicy? Powiedźcie dobrzy i mądry ludzie, skąd ma dzisiaj wziąć małorolny, żeby zapłacić dług na krowę zrobioną, na którą pożyczycy 600 zł. a teraz warta 100 zł.? A do tego przychodzi dług za nawozy sztuczne, za pług z bronami żelaznymi, a jeśli się do tego doda kilka tysięcy krótkoterminowych długów na kupno gruntu — co się nie jednemu małorolnemu trafi — to co będzie z takim „burżujami”, którzy operują tysiącami długów?, którzy robili dług po to, aby tworzyć nowe gospodarstwa i z nich oddać długi. Co dzisiaj będzie z tymi i z takimi dłużnikami, którzy nie spekulowali na walucie ale tworzyli podwaliny niepodległego państwa, bo **PODSTAWA NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA JEST NIEPODLEGŁY CHŁOP** jako największa i najliczniejsza i najzdrowsza fizycznie i moralnie warstwa narodu. Co będzie z równowagą i z niepodległością Polski, jeśli małorolni chłopci pobankrutują? Wtedy oni nie będą mieli już nic do stracenia. Ale kto wtedy będzie bronił Polski? **A WIEC ZADŁUŻENIE I GROŻĄCA RUINA DROBNYCH ROLNIKÓW TO NIE JEST PRYWATNA SPRAWA KILKUNASTU CZY KILKuset TYSIĘCY CHŁOPÓW — TO JEST KWESTJA PAŃSTWOWA** i ta sprawa się nadaje bardziej do dyskusji a choćby do dekretu — jak płacenie mieszkań dla nauczycieli albo nowe przepisy o meldunkach lub projekty o gminach okręgowych i nowej biurokracji samorządowej”.

Nad zadłużeniem drobnych rolników powinien się zastanowić Państwowy Bank Rolny — to jest jego obowiązek. Trzeba nam będzie zdaje się głośno zapukać do bram tego pałacu, ażeby się przypomniał i poprosił tych panów, żeby kazali Kasom Stefczyka, a Towarzystwom zaliczkowym a komunalnym kasom oszczędności, a Urzędowi gminnym pospisywać zadłużonych małorolnych i te zadłużonych na zagospodarowanie a nie na zabawy. **A najpierw zaapelujemy do postów Związku Chłopskiego**, którzy należą do rządzącej większości sejmowej, **aby zechcieli w tych sprawach spowodować jakieś zainteresowanie się czynników w państwie odpowiedzialnych — a po powiatach aby zechcieli ZWOŁAĆ ZEBRANIA ZADŁUŻONYCH MAŁOROLNYCH — to się dowiedzą ciekawszych rzeczy jak z Brześcia**. A jeżeli się nikt nami nie zajmie, — to się musimy sami zabrać do samoobrony i samopomocy chłopskiej i taka praca będzie najpewniejsza, bo ze świadomością swej siły chłopami choćby zadłużonymi, rząd się musi liczyć.

Babica, 14 II. 1931.

Szmigiel Antoni.

PRZYJACIEL LUDU doradza wszystkim tak zadłużonym chłopom aby każdy osobno dokładnie zliczył swoje długi i jeden rachunek posłał postowi z okręgu, a drugi nam przysłał, my to odbijemy na maszynie w kilku egzemplarzach i posłamy różnym dygnitarzom rządowym i poselskim. Nie trzeba ukrywać ani się wstydić, tylko trzeba chorobę na wierzch wydobyc. Groszy na pocztę nie żałujcie, tak samo jak na gazetę.

— 0 0 0 —

Potaniecie nawozów azotowych.

Rząd, uznając ciężkie położenie rolników, wyznaczył specjalne bonifikaty, przy pomocy których krajowe nawozy azotowe stały się znacznie tańsze, a mianowicie:

Azotniak — o 11%
Saleztrak — o 14%
i Nitrofos — o 20%

wobec czego dzisiaj ceny tych nawozów (loco Chorzów w przesyłkach wagonowych) wynoszą (w zł.):

	w okresie luty — maj	
	przy zakupie na kredyt	przy zakupie za gotówkę
Azotniak mielony 22%		
za 100 kg nawozu	34.—	32.20
za 1 kg azotu	1.70	1.61
za 100 kg nawozu	28.60	27.—
Azotniak mielony 16%		
za 1 kg azotu	1.70	1.69
Saleztrak — 15.5%		
za 100 kg nawozu	29.60	—
za 1 kg azotu	1.91	—
Saleztra „Nitrofos” 15.5%		
za 100 kg nawozu	29.60	—
za 1 kg azotu	1.91	—
Wapnamon — 16%		
za 100 kg nawozu	—	26.80
za 1 kg azotu	—	1.67

Dzięki temu opłacalność użycia nawozów azotowych zwiększa się tak, że w obecnej dobie kryzysu oszczędzanie na nawozach azotowych staje się nie oszczędnością, lecz przeciwnie rozrzutnością. Dlaczego? powie niejeden z rolników. Dlatego mianowicie, że rolnik w obecnych czasach może utrzymać się wtedy tylko, gdy ma duże plony, a tych bez azotu nie uzyska. Ponieważ zasieba zapasów azotu nie posiada, więc trzeba go dostarczyć roślinie w ilości niezbędnej w nawozach azotowych.

Rolnik zatem, mogąc dzięki zastosowaniu nawozów azotowych powiększyć plon, zyskuje to, że stałe koszty produkcji, jak robocizna, ubezpieczenia, podatki i t. p. nie zmieniając się ani przy dużym ani przy małym zbiorze, przy zwiększeniu się plonu rozkładają się na większą ilość produktu, a przeto koszt wyprodukowania jednego centnara ziarna czy okopowych zmniejsza się.

Wszystko to powinien rolnik wziąć pod uwagę i przez zastosowanie nawozów azotowych zwiększyć wydajność swych pól, i rentowność ze swego gospodarstwa. S. L.

Szukanie prawdy.

Kiedy wśród życia napały mię burze,
Stopy nóg moich grzęzły w kałuże
I szyderstw ludzkich rozbrzmiewało echo...
Aż zateknęłam za serca pociecha...

Idąc tak drogą od ludzkich osiedli,
Którzy szydzili i w przepaść mię wiedli.
Szeptalem w duchu modlitwę w pokorze:
„Z życiowych tęsknot wyprowadź mię Boże”.

Tułaństwem życia umęczony w truzdzie,
Co w głębi serca zadali mi ludzie —
Przeszło pół wieku już na świecie żyję —
A jeszcze nie wiem, gdzie się prawda kryje...

Gdym się tak modlił i szeptam pacierze,
Ujrzałem z dala dwie kościelne wieże,
Co wskazywały złotym krzyżem w końcu
Drogę do ziemi ku szczęściu, ku słońcu...

Nagle uczułem jakaś siłę w duszy —
I pragnąc użyć życiowych katuszy —
Ku kościołowi skierowałem swe kroki,
Aby rozjaśnić mej duszy pomroki...

Tam stara babka siedziała na schodkach,
Co żeby zjadła na bałkach i płótkach.
Klepała pacierz z drewnianej koronki,
Do Matki Boskiej, grzeszników patronki...

Wewnątrz kościoła za kratką ukryty
Siedział ksiądz proboszcz, spowiadał kobiety,
I co czas jakiś w ławkę palcem pukał —
Jak w lesie dzieciół, co robaków szukał...

I znów mi na myśl przyszła świata bлага,
Czemuż to spowiedź ludziom nie pomaga —
Dlaczego ludzie źle żyją i psocą —
Choć szeptają pacierze i w piersi się grzmocą...

Zmówiwszy pacierz wstałem zamyślony —
Zmaczałem palce we wodzie święconej,
I idąc dalej gęstej lipy cieniem —
W górę ku słońcu spojrziałem z weschnieniem...

O życiodajne słoneczne promienie!
Oświećcie blaskiem między ludem cienie.
Niech fałsz, obłuda pierzchna z naszej ziemi, —
A wtenczas ludzie będą szczęśliwemi...

Izydor Wilk.

W TARNAWIE pow. Bochnia, postrzelony został śmiertelnie w nocy na 11 lutego Jan Banach lat 24 nabojem z kawałków gwoździ i żelaza. — Strzał był dany przez okno w chwili kiedy Banach sposobił się do ślubu z Piasecką, córką tamtejszego zamożnego gospodarza. Strzał trafił w brzuch. Prob. ks. Kmiecik to przewidywał — jak sam twierdził — zaopatrzył ciężko rannego na śmierć i dał mu zaraz z panną Piasecką w domu ślub. Rannego odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie 14 lutego zmarł. Podejrzenie o morderstwo padło na J. Opacha. Wieś Tarnawa i sąsiadujący Zbydniów są słynne z pobożności i krwawych bójk. W r. 1930 w Zbydniowie przy zabawie w Domu Ludowym zabito jednego a kilku ciężko poraniono. Nie ma tam prawie zabawy ani odpustu, żeby krwawe bitki nie było. Czytelnictwa — na które nasi „duchowni” tak narzekają, że gazety i książki psuje ludzi — nie ma tam prawie, z wyjątkiem kilku egzempl. „Piasta” lub księży gazet kościelnych.

KARMIENIE RYB BEZ WYDANIA GROSZA. Pewien hodowca ryb we Francji zauważył, że do bijącej wieczorem fontanny oświeconej lampkami elektrycznymi ciągną ze wszystkich stron gromady owadów, a porwane kroplami bijącej fontanny giną masowo w stawie. Zastosował on ten sposób łapania owadów u siebie w porze letniej, gdy najczęściej jest owadów i kiedy ryby najszybciej rosną. Ryby, bez grosza wydatku ze strony hodowcy utuczyły się świetnie, dwukrotnie lepiej i szybciej, jak karmione poprzednio sztucznie.

Rozmaitości.

Bardzo ciekawe obliczenia.

Przeważnie nie zdajemy sobie sprawy z poszczególnych prac, jakie wykonujemy i które to zapełniają nasze życie. Jeden z przeglądów amerykańskich przeprowadził szczegółowe badania, na co przeciętny człowiek, żyjący 80 lat, zużył lub zmarnował swój czas. I oto rachunek na spanie i ubranie się człowiek zużywa lat 26, na pracę — lat 21, na gniew i dąsanie się wypada lat 6, 186 dni, 14 godzin; na jedzenie i picie 5 lat, 346 dni, 15 godzin; na czytanie dzienników i książek jeden rok, 243 dni, 7 godzin i 18 minut; na wycieranie nosa 13 dni, 8 godzin, 28 minut; na ziewanie 4 dni, 2 godziny, 26 minut; na szukanie spinek do kołnierzyka 7 dni itd. Jest jeszcze garść innych cyfr i obliczeń wykazujących, ile czasu poświęca się na podróże, śmianie itp., ale powyższe dane wykazują, że praca zabiera tylko czwartą część życia.

Bardzo ciekawe są obliczenia, ogłoszone przez wychodzący w Bostonie tygodnik „Travler“, ile człowiek robi drogi podczas dnia. Każdy człowiek przebywa dziennie ponad 15 kilometrów, nawet nie wychodząc na przechadzkę, ani nie uprawiając żadnych sportów. Lekarz pracujący w szpitalu publicznym, robi dziennie 25 km. nie licząc drogi, jaką odbywa poza zajęciami zawodowymi. Każda kobieta załatwiająca na mieście sprawunki gospodarskie, przebywa dziennie około 20 km, jeśli wychodzi na miasto, a 15 kilometrów, jeśli zostaje przez cały dzień w domu. Natomiast 10-letnia dziewczynka, uczęszczająca do szkoły, wliczając drogę do szkoły i ze szkoły, robi dziennie około 22 km., a jej młodszy braciszek, ograniczający się biegiem w mieszkaniu i koło domu, odbywa kurs 24 km. Listonosz robi dziennie około 40 km., a nawet szef wielkiego magazynu, który zdawałoby się, cały dzień siedzi przy biurku, odbywa jednak w ciągu dnia 16 km.

Jeszcze parę słów wspomnę, jak szybko rosną u człowieka paznokcie? Z badań szwajcarskiego uczonego Dufoura wynika, że paznokcie szybciej rosną u dzieci, niż u dorosłych. Od 30 roku życia wzrastanie ich powoli słabnie. Paznokieć małego palca rośnie wolniej, niż innych; rekord zaś szybkości osiąga wielki palec. Przeciętny przyrost paznoki wynosi 1 milimetr co dziesięć dni. W 50 roku życia człowiek obciął sobie zarówno u rąk, jak i u nóg przeszło trzydzieści sześć metrów paznokci. 36 metrów! Ciekawe by było spotkać takiego osobnika, któryby nie obcinał sobie paznokci w ciągu pięćdziesięciu lat swego życia...

J. Grabarczyk.

Kolej na szczyt najwyższej góry.

Wiek XX, idący pod znakiem fantastycznych wynalazków w dziedzinie techniki, postanowił stoczyć walkę z nieublaganą naturą i zniżyć ją do stóp człowieka. Szwajcarskie przedsiębiorstwo budowy kolejek górskich przystąpiło do opracowywania planów instalacji wyciągu elektrycznego na szczyt Mont Everestu w Himalajach. największego szczytu górskiego na świecie, dotąd nie zdobytego przez człowieka (ponad 8.000 metrów wysokości). Przedsiębiorstwo, które podjęło się tego gigantycznego dzieła, ma nadzieję, że już w roku 1933 turyści żądni wrażeń i przygód, będą się mogli bez trudności znaleźć na wierzchołku zwyciężonego olbrzyma.

Warto wiedzieć.

Zwierciadła czyszczą się dobrze amoniakiem. Przy tej sposobności przypominamy, że zwierciadła nigdy nie powinny wisieć tak, aby się w nich słońce odbijało, niszczy się przez to amalgam, pokrywający spodnią stronę szkła.

Zardzewiałe żelazka do prasowania czyścić można z rdzy terpentyną zmieszaną z kredą, lub przesianym przez płótno popiołem.

Palce szerniały przy obieraniu jabłek bieleją po wytarciu łupką z obranego jabłka, lub cytryną.

Kwiaty doniczkowe żółknące zalewa się ciepłym odwarem dzikich kasztanów. O ile są robaki w ziemi, wyjdą wszystkie na wierzch i można je stamtąd pozbiierać, a roślina przyjdzie znów do siebie.

ZNAMIONA NARODÓW. Polak lubi wypić, Moskal lubi się upić, Francuz podpić, a Amerykanin pić ciągle. Polak lubi jeść dużo, Francuz lubi jeść

długo, Anglik lubi jeść często, Amerykanin lubi jeść prędko, Rosjanin zaś chciałby obecnie wogóle coś zjeść. Polak przy stole jest hałaśliwy, Francuz dowcipny, Anglik uroczysty, Rosjanin filozoficzny, Niemiec poważny, Amerykanin niecierpliwy. Polak zajada, Niemiec się odżywia, Francuz smakuje, Amerykanin polyka, Anglik spożywa, Rosjanin pożera. Polak nie zważa na leguminę, Francuz coś słodkiego, Anglik coś ostrego, a kelnerzy wszystkich narodowości coś drogiego.

Wolne żarty.

— 0 0 0 —

Piątę nie zabijaj Siódme nie kradnij.

Wojtek w kościele krzyżem leżał w piątki.
Pościł i prosił Boga o majątki —
Modlił się, wzdychał, pięścią w piersi grzmocił,
A nocą ludzi okradał i psocił...
Raz sąsiad Michał, co se biedzie radził,
W pobliżu wioski kapustę posadził —
I rosła pięknie. Do września połowy
Były jak kloce kapuściane głowy...
Wojtek zaś czasem, gdy chodził tamtędy,
Z wielką ochotą pozierał na grzędę —
I myślał sobie w swojej głowie pustej,
Jakby też ukraść Michała kapusty...
Wnet na te chęci i Wojtka dumanie
Przyszło mu na myśl boże przykazanie —
„Siódme nie kradnij“. To nawet myśl zdrożna,
Ale do szczętu to pewnie kraść można...
Więc przyszedł Wojtek jednego wieczora...
Rąbał kapustę i składał do wora —
Co sześć narzuci i wora poprawi, —
To siódmą znowu na grzędzie zostawi...
A sąsiad Michał w kapuście nocował
I wszystko słyszał, jak Wojtek rachował, —
A miał przy sobie kij tęgi grabowy,
Więc dalej Wojtka na sposób Wojtkowy...
Co cztery lagi na plecy uderzy,
To piątą spocznie, znów cztery odmierzy. —
Wszak w przykazaniu „piątę nie zabijać“,
Więc cztery można, a piątę omijać...
Gdy Wojtek dostał dwanaście na plecy,
Krzyknął „Michale, już dosyć tych hecy!“
Ja ci kapustę zostawiam na grzędzie —
I ty rzuc łagę i zgoda niech będzie...
Zrećin. **Izydor Wilk.**

— 0 0 0 —

— Czy to prawda Wojciechu, że wam piorun zabił świnie?

— Oj, prawda, proszę jaśnie pana... Moją familję od dłuższego czasu prześladowuje jakieś nieszczęście.

— Które zęby dostaje człowiek ostatnie?

— Te od dentysty, proszę pana psora!

STRZELAMY ŚLEPO.

— Rekrut! jak ty strzelasz! zamykasz oczy przy celowaniu?

— Par kapral wczoraj mówił, że będziemy ślepo strzelali.

ZEMSTA.

— Wyobraź sobie, jaki ten Janek jest złośliwy.

— Cóż ci takiego zrobił?

— Ofiarował mi na imieniny grzebień, choć nie mam ani jednego włosa na głowie.

— Istotnie przykry żart.

— Ale bądź spokojny. Ja się odpowiednio zrewanżuję na jego imieniny.

— W jaki sposób?

— Kupię mu portmonetkę.

Z WOJNY.

Kasiu, ja idę do wojska. Nie wróce, aż za trzy lata! Czy będziesz o mnie pamiętać?

— I jeszcze jak! Przysięgam ci, że ile razy zobaczę żołnierza, obudzi się we mnie uczucie miłości!

TO LEPIEJ.

Doktor przyjeżdża do chorego. Wychodzi do niego zapłakana żona.

— Maż umarł w nocy, panie doktorze!

— Jaktóż? Czy podobna? A czy przed śmiercią miał czkawkę?

— Tak, miał.

— A widzi pani, to zawsze lepiej, że miał!

NA LEKCJI GEOGRAFJI.

Nauczyciel: — Gdybym zaczął zaraz tutaj grzebać dziurę w ziemi, powiedz mi Mankiewicz, gdzie wreszcie się dostanę?

Mankiewicz: — Do szpitala warjatów, panie psorze.

ZAGADKA.

Synek: — Niech mi tatko powie, co to jest, im więcej się ciągnie, tem jest krótsze?

Ojciec: — Nie wiem.

Synek: — Oj, jaki to tatko niemądry... To jest papieros...

DOŚWIADCZONA.

Pani, przyjmując służącą: — Czy dobrze rozumiesz się na kuchni?

Służąca: — Może pani być spokojna. W ciągu dwóch lat byłam w dwudziestu miejscach, mam więc trochę doświadczenia.



Sędzia: Udowodnił, że oskarżony pobił ciężko swa teściową. — Czy oskarżony ma coś do dodania?

Oskarżony: E... przepraszam wysoki kryminale, juści dodom bezkurcyji, tylko z hareštu wylazę!

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

L. Rybarzyk: Akta zwróciliśmy, gdyż procesam sądowym i to o spadek w rodzinie bezwarunkowo zajmować się nie możemy. Nasza jedyna rada zaprosić uczciwych ludzi we wsi, aby rozsądzili i pogodzili Was. Pozdrawiamy. — **Ant. Zięba:** Kogo Ameryka wydała jako bezprawnie tam przybyłego, ten nie może otrzymać odszkodowania za kalectwo w Ameryce doznane. — **Jaszczurowski:** Sami biedacy ledwie wleciecie marne życie, a zachciewa się Wam osobnej parafii i propozycja? Ludzie nieciebie zastanowienie. Od pradziadków wystarczała wspólna parafia, a teraz wobec biedy i rozdrobnienia gruntów chcecie taki ciężar wpakować sobie i potomstwu na plecy? Stanowczo odradzam. — **St. Kubaś:** To nieprawda. Ludzie teraz dłużej żyją, niż w poprzednim wieku i niżeli w wiekach średnich, dzięki zmaganiu i pomocy lekarskiej. Również epidemie teraz nie zmiatają ludzi, jak dawniej. Serdeczne pozdrowienie także bratu, którego pamiętam z Ameryki. — **Fr. Wajda:** Miło mi było czytać zaproszenie, ale przyjechać nie mogłem z braku czasu. Muszę dzień w dzień listy czytać i odpowiadać, czekać przeglądać i dawać wskazówki, w gazetach codziennych śledzić bieg spraw, a wreszcie układanie Przyjaciela zabiera codziennie przez cały tydzień po kilka godzin. Od godz. 6 do 22 zastanie mnie Pan codziennie przy biurku. Nie stać mnie na opłacanie pomocników. Proszę mnie mieć za usprawiedliwionego. Cześć. — **W. Jozefczyk, Taunton:** Prenumerata Wasza (2 dol.) i ob. W. Burego (2 dol.) zapłacona, numery wstrzymane wysłano. Zanim listownie dokładnie wyjaśnię, donoszę, że klerykali (endecy) i socjaliści przekraczają wszelką miarę w walce przeciw Marszałkowi, a ciężkie stosunki gospodarcze ułatwiają im szkodliwą robotę. Ich rządy były gorsze. Serdeczne pozdrowienie Wam. — **Wł. Kozioł, Bystra:** Dwa razy przynaglaliliśmy w Izbie Rzemieślniczej, aby Panu odpowiedziano urzędownie, skoro nam prywatnie odmówili odpowiedzi. — **Wł. Kurek, New York:** 2 dol. otrzymaliśmy, za życzenia pięknie dziękujemy i pozdrawiamy wzajemnie. — **J. Lenart, Francja:** List będzie wydrukowany, 10 fr. zapisano na kwartalną prenumeratę. Trzymam się, zdrowie wróciło i wystarcza do tej pracy. Krewniakowi serdeczne pozdrowienie. — **Fr. Trojanczyk** na bukowiny: Dziękujemy za wyjaśnienie. Błąd powstał z braku dopisku „na bukowiny“. Teraz Pan ma zapłacony I kw. 1931, natomiast wstrzymany o. F. T. bez dodatku. Przepraszamy i pozdrawiamy. — **A. Kowalski, Francja:** 20 fr. otrzymane i zapisane, nawzajem pięknie pozdrawiamy. — **J. Peccio, Francja:** 40 fr. otrzymaliśmy 18 bm. na czteroczną prenumeratę, życzymy stalego zdrowia i powodzenia w pracy. Cześć. — **Fr. Kol, Brzodowce:** Tak jest, drugi czek również był mylnie adresowany i czekał na zgłoszenie się nadawcy. Teraz wszystko w porządku. Pozdrawiamy. — **J. Bosok:** Dziękujemy za wyjaśnienie, zapisano innemu J. B., co teraz sprostowano. — **A. Bonkowski:** Skrypt zwróciliśmy

my 21 bm. — **J. Marcinek:** Radzimy udać się do lekarza na zbadanie. — **P. Leśniak:** Za sprawozdanie o prenumeratach pięknie dziękuję. Zwrot kosztów za badania w Izbie Skarbowej oddajemy pomocnemu w tej pracy p. Stączkowi, bo mu się słusznie należy. Z korespondencji część pójdzie. Serdeczne Wam pozdrowienie. — **J. Baran:** „Ameryka-Echo” wychodzi i jako tygodnik. Głównie czytamy i do Polski przysyłany bywa tygodnik. Kosztuje 4 dol. rocznie. Adres: Ameryka-Echo, 1154 Nebrasca ave, Toledo O. — Najkorzystniejsza w P. Banku Rol. Owa „Budowlana Kasa Oszczędności i Pożyczek” jest spółdzielnią i ma tylko tyle pieniędzy, ile zbierze od ludzi. Uważamy to za blagie, ale zbadamy dokładnie i napiszemy. Cześć. — **J. Bitas:** Niecóż Pan zaraz napisze do pośła gen. Galicy, aby się wstawił w komendzie gł. P. P. Wiersz słaby, ale prozą byśmy dali. — **M. Lanik:** Na wypłatę szkód wojennych nie ma żadnych widoków. Istnieją nawet towarzystwa, które ściągają z ludzi składki na pensje dla siebie, ale oprócz „obietnicy” nic więcej nie dadzą. Rządowi to na rękę, aby się ludzie pocieszali choćby pustą nadzieją. Owego obiecywacza z Becka uważam za wydrwigrosza, którego policja powinna uprzętnąć. Przymus P. Z. U. W. istnieje od 1924. Przeciw za wysokiemu oszacowaniu radzimy wnieść listowne zażalenie pod adresem: Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Warszawa ul. Kopernika. Jeżeli u Was chłopci należą do str. narod. czyli endeckiego, to ten fakt wyjaśnia wszystko. Widocznie jegomość tej wiedzy. Trzeba to zmienić. Cześć. — **St. Michalski, Przeworsk:** Nie mamy Pana w spisie prenumeratorów, więc nie wiemy, czy przypadkiem nie zmyślony podpis Pański? Prosimy przysłać poświadczenie co do imienia, nazwiska, gminy i numeru domu Pańskiego z urzędu gminnego, albo od biura sprzedaży Przyjaciela w Przeworsku, albo od p. Franciszka Trama pracującego w cukrowni. Sprawa interesująca, ale czy potrafi Pan udowodnić? A może to tylko zazdrość? — **Wi. Wójcik, Parana:** Zważcie, że w 64 r. życia muszę sam robić wszystko, bo na pomocników mnie nie stać. Nawet na przyjęcie stenotypistki nie mogą sobie pozwolić, a ręczne pisanie idzie powoli. Dlatego list do Was się opóźnia. Za korespondencje pięknie dziękuję i proszę o nie, ale Przyjaciela to nie „Ameryka-Echo” co do rozmiarów. Artykuł nie powinien zająć więcej niż 50 wierszy Przyjacielowych czyli 250 do 300 słów. Pisząc dzielcie zaraz materiał na kilka krótkich artykułków. Możecie prawdę rznać, bo Przyjaciela jest niezależny od nikogo. Ten Wasz artykuł o szkolnictwie będę posyłał członkom komisji spraw zagr. Serdeczne Wam pozdrowienie, a sprostujecie tam paru prenumeratorów. — **Drabik Fr.:** 80 fr. otrzymaliśmy. — **Marmola J.:** 20 fr. na dalszą prenumeratę zapisałiśmy. — **Curylo W.:** 20 fr. nadeszły. — **Kozioł W.:** 2.50 zapisałiśmy na prenumeratę, która skończyła się 18 I. 1931. — **Pawluś A.:** 2.50 otrzymaliśmy. — **Lenart J.:** 10 fr. zapisało. — **Kowalski A.:** 20 fr. otrzymaliśmy. Adres zmieniliśmy. — **Pecio J.:** 40 fr. wpisało. — **Kusek W.:** 2 dol. nadeszły. — **Pawelec K.:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Bosek Fr. Nr. 44:** Prenumerata skończyła się 2 IV. 1930 r. a wstrzymałiśmy dopiero 13

grudnia 930 r. za 8 miesięcy. Wysyłkę wznowiliśmy. Na zapytania, kiedy się skończyła prenumerata, odpowiadamy podając obok nazwiska dzień i miesiąc: St. Dzidiński 3. I, St. Slapiński 25. XI, M. Wiszniowiecki 28. IX, I. Goleń 1. I, Agnieszka Zak 15. IX, A. Kukułka 16. I, W. Sowa 7. I, J. Hałat 14. I, I. Kuropatwa 7. XI, Fr. Kata 12. XII, Fr. Kielar 15. XII, J. Gawel 14. I, K. Krywokulski 7. II, Fr. H. Książki 2. I, J. Zygmuntowicz 5. VII, K. Staroń 8. XI, M. Spiewak 4. I, J. Glazar 6. I, J. Gron 1. I, W. Hrusciel 10. I, W. Kochowski 17. XII, J. Stecówna 4. I, Wi. Zolotarewicz 4. XII, J. Słowik 11. I, St. Wrona 17. I, P. Nowak 2. I, J. Morawiak 7. X, J. Dorota 11. I, St. Urban 10. XII, St. Janusz 25. XII, Wi. Karpiński 29. XI, A. Sasiadek 4. XII, St. Bocheński 18. X, M. Sagan 9. I, J. Worsa 6. I, Siew Konin 31. XII, J. Siudak 1. I, Fr. Baliński 12. I, P. P. Nadreże 13. I, W. Czyż (obietnica przysyłki 15. IX. 30 niedotrzymana!), W. Kus 29. I, W. Grisztor 30. XII, K. P. F. Tarnopol 22. XI, K. Kucuk 20. I, St. Czapor 10. I, D. Dmytruszyński 16. I, M. Śliwa 27. I, Wi. Wojciechowski 11. I, Wi. Horbowy 6. XII, M. Rafa 15. I, A. Grygierczyk 29. VIII, K. Kozik 4. I, M. Grossówna 7. I, Fr. Samolych 4. I, St. Lasak 25. XII, T. Sarwa 20. XII, T. Ozga 21. I, P. Szymanek 1. I, A. Zemla 3. VII, (była obietnica zapłacenia wszystkiego 15. X) 30, A. Kozak 1. X, J. Dudziński 25. V, (mnieła obietnica zapłacenia wszystkiego 21. I), E. Kusmierski 28. XII, J. Muszalski 1. X, J. Wojewoda 3. XII, A. Ciesińska 1. VIII, A. Komik 15. X, J. Czechowski 3. VIII, J. Pawlik 1. I, St. Szymański 15. X, W. Olszański 1. I, M. Mateczak 20. VII, Wi. Hałig 7. XI, Kółko Błażowa gór. 1. I, J. Kata 1. XII, T. Ciepela 1. XII, J. Kaspiczek 8. X, J. Zieliński 10. XII.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Dworak M., Kowalski Fr., Jurozyk W., Mazur A., Pokrywka Z., Butyński J., Kukułka A., Dominik St. M.: Ponaglone. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej. — **Przedrzymirski W.** dla Woźniakowej: Do renty wojennej niema prawnej podstawy. Opisać dokładnie stan sprawy, przyczynę wywiezienia do baraków i na tej podstawie prosić Min. Pracy i Opieki społ. o przyznanie daru z łaski, który wypłacałoby Starostwo. Tamże zwrócić się o poradę i pomoc. — **Omachel Fr., Smola J.:** O wyniku badań przez Komisję wojskowo-lekarską zawiadania Referat inwalidzki Starostwa, który wyznaczył badanie. Tam też należy dopilnować aby orzeczenie Komisji odesłano do Izby skarbowej, która bez niego nic zrobić nie może. — **Butyński J.:** Listów nie pisujemy. Należy pilnie czytać odpowiedzi Przyjaciela Ludu, przeznaczone dla ogółu prenumeratorów jako pouczenie. — **Fic M., Wiśniewicz J. i R., Stanisławska A.:** Ponaglone. — **Kreżel K.:** Odesłane do Min. Skarbu z wnioskiem na odmowę. Śmierć nie spowodowana służbą wojskową zdaniem Komisji sanitarnej. — **Kizyn M.:** Przyznano w listopadzie 1930 r. od 1 XI 1922 r. — **Karpiński W.:** Odmowa, gdyż 6-ro dzieci mogą wspólnie ojca utrzymywać. — **Nakoneczna M.,**

Pawłowska M., Jurek S.: Dochodzenia wdrożono. Dopilnować w Starostwie, by spraw nie przetrzymywano, bo Izba skarbowa bez wymaganych ustawa wyjaśnień sprawy nie załatwi. — **Pietruszka K.:** Prośba o zaopatrzenie dotąd nie wpłynęła. Porady i pomocy bezpłatnej udzieli Referat inwalidzki Starostwa w Dronobyczu. St. Stączek.

TANIE MAJĄTKI!

- 1) **Gospodarstwo** 60 mórg ziemi, zabudowania murowane z żywym i martwym inwentarzem, cena 25.000 zł, wpłaty od 12.000 do 15.000, reszta na 6 lat.
 - 2) **Gospod.** 40 mórg ziemi buraczanej, zabudowania murowane z żywym i martwym inwentarzem, cena 26.000 wpłaty od 12 do 16.000 zł, reszta na 10 lat.
 - 3) **Gospod.** 53 morgi ziemi, zabudowania murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 22.000, wpłaty 10.000 zł, reszta na 10 lat.
 - 4) **Gospod.** w mieście 49 mórg ziemi. Kamienica piętrowa i sklep. z żywym i martwym inwentarzem. Cena 25.000, wpłaty około 20.000 zł.
 - 5) **Gospod.** 38 mórg ziemi, zabudowania murowane z żywym i martwym inwentarzem. Cena 12.000.
 - 6) **Gospod.** 26 mórg ziemi, zabudowania murowane z żywym i martwym inwentarzem. Cena 16.000, wpłaty 8.000 zł.
 - 7) **Gospod.** 28 mórg ziemi, zabudowania murowane i z drzewa. z żywym i martwym inwentarzem. C na 12.000, wpłaty 7.000 zł. reszta na kilka lat.
 - 8) **Gospod.** 17 mórg ziemi, zabudowania murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 8.500, wpłaty 7.000.
 - 9) **Gospod.** 12 mórg ziemi, zabudowania murowane z żywym i martwym inwentarzem. Cena 8.000, wpłaty 4.000.
 - 10) **Gospod.** 12 mórg ziemi, zabudowania murowane z żywym i martwym inwentarzem. Cena 7.000, wpłaty 4.000 zł.
 - 11) **Gospod.** 6 mórg ziemi z budynkami i żywym inwentarzem. Cena 4.500, wpłaty 3.000 zł.
 - 12) **3 morgi ziemi i ładny dom** murowany pod dachówką. Cena 3.800, wpłaty 2.000.
- Polecamy także dzierżawy i około 60 innych majątków. Na informacje załóżyc 50 gr. znaczek. Zgłoszenia: **Dom Rolniczo-Osadniczy, Kępno (Pozn.) ul. Nowa 264. — Telefon 70.**

NERWOL

Chemika D-ra Francosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (naciernie) przeciw **REUMATYZMOWI** kluciu z powodu przeziębień, postrzałowi, itp. Żądać w aptekach. **Wyrób i główna sprzedaż APTEKA MIKOŁASCHA Lwów, Kopernika L. 1**

Gospodarstwo czysto prywatne 38 morgów ziemi pszenne żytniej, w tem 2 morgi łąki, 2 morgi lasu. Budynki i maszyny maszynowe, z inwentarzem żywym i martwym. — Szkoła i kościół w miejscu, do miasta szosą 11 klm. cena podług ugody. **Wójcik, Ciche, pow. Lubawa, Pomorze.**

Stanisław Bąk ur. w r. 1899 w Błażowej, pow. Rzeszów, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Największa Wytwórnia WIN w Polsce H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wyciwórni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu filii i hurtownych składów znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyroby wyciwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie Wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodą na P. W. K. w r. 1929. **Wina wyciwórni są do nabycia we wszystkich składach wino-kolonjalnych.** Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu, a tanie. **Fiaszka od 2 do 4 zł.** Przy uracystych poczęstunkach poleca się używanie **win Makowskiego w Kruszwicy.**



Chorzy na płuca

Tysiąc już wyleczonych. — Żądacie natychmiast książkę, omawiającą moją nową sztukę odżywiania, która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choćby nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wyleczenia ulicza chorobe. **Powagi** na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wczesniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze. **Zupełnie darmo** otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 egzemplarzy, przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORG FULGNER, Berlin-Neukölln, Ringbahnstrasse 24. Oddział 628.

Gotowe gospodarstwa chłopskie z budynkami, obsiewami i zapasami o obszarze od 8 do 35 hektarów w cenie od 700 do 1.000 zł za hektar są o 7 klm od miasta **zaraz do kupienia i objęcia w posiadanie.** Grunt przepyszczalony i urodzajny na wszystkie gatunki zbóż i jarzyn. Wartość i cena gruntów wzrasta w miare prowadzonych tu na wielką skalę meljoracji państwowych. Sprzedawcy przenoszą się na nowe obszary wyznaczone z regulacji serwitutów i z parcelacji. **Kto teraz kupi z pewnością w dwóch latach podwoi zapłaconą cenę.** Bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu lub listownie. **JAN ADAMCZYK, Fr. Skala, poczta Klesów, powiat Sarny, województwo Poleskie.** Pochodzą z powiatu Krakowskiego.

Dr Z. Abderman, Adwokat otworzył kancelarię 1327 w Krośnie, naprzeciw „Snopu“.

Ważne! Uwaga! **Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom** Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, krcielu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławy, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naciernia

Skutek nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** **Działanie pewne i szybkie**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 16 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: **Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.** fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 53 złotych. 769